Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Dziś: Dodatek powieściowy

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9302. *Lwów, sobota 9 sierpnia 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna“ Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Zamach na Biesiedowskiego.

100-złotówki zakopane w ziemi. - Zamordowany przez kochanka żony. - Aresztowanie defraudanta w Przemyślu. - Skutki nieszczęśliwej miłości - zranił ją i zabił siebie. - 9-cioro dzieci zatrutych trucizną na szczury. - Krwawa masakra robotników.

Policja na tropie sprawców sabotażu

PRZEWODNICZĄCY SENATU WŁOSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT). Wczoraj przybył do Warszawy wraz z małżonką przewodniczący **senatu włoskiego Federzoni,** który w podróży swej zwiedził Gdańsk i Gdynię. Federzoni, jak wiadomo, jest jednym **z najbliższych współpracowników Mussoliniego.**

—o—

ALE NIEMCY SĄ INNEGO ZDANIA.

Paryż, 7 sierpnia. (PAT). Omawiając sprawę projektowanej przez Brianda unji europejskiej „Temps“ stwierdza, że **projekt federacji** europejskiej w żadnym razie nie powinien dawać sposobności do **podnoszenia kwestji granic.**

—o—

Z SAMARKANDY DO TASZKIENTU.

Moskwa, 7 sierpnia. (PAT). Komitet centralny partji komunistycznej Uzbekistanu postanowił przenieść stolicę **Uzbekistanu z Samarkandy do Taszkientu.**

—o—



OBRONNA TWIERDZA PARY MIŁOSNEJ.
(Do artykułu na str. 9-tej).

ANGIELSKO - RUMUŃSKIE TRAKTATY.

Londyn, 7 sierpnia. (PAT). Wczoraj w Foreigny Office podpisany został **angielsko - rumuński traktat handlowy i nawigacyjny.** Wejdzie on w życie prowizorycznie **z dniem dzisiejszym,** zaś oficjalnie **z chwilą dokonania wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.** Traktat przyznaje obu stronom traktowanie na zasadzie **największego uprzywilejowania.** Umowa zawarta została **na trzy lata,** poczem będzie mogła być wymówiona przez każdą ze stron.

—o—

KATASTROFY LOTNICZE.

Satornox, 7 sierpnia. (PAT). Podczas lotu ćwiczebnego spadł **samolot wojskowy** z wysokości **50 metrów.** Pilot zabił się na miejscu.

Paryż, 7 sierpnia. (PAT). Hydroplan wojskowy mający swą bazę w **Brest, spadł na tor kolejowy w pobliżu Trouville,** zrywając druty telefoniczne i telegraficzne i przerywając w ten sposób komunikację z Paryżem.

—o—

W POSZUKIWANIU DEKORACJI.

Lwów, 8 sierpnia.

W miarę zbliżania się zjazdu radomskiego, coraz żywszego tempa nabiera **jedyna w swoim rodzaju „walka"** o przyciągnięcie części b. Legjonistów do obozu opozycyjnego. Akcja ta ma charakter **wybitnie polityczny** i łączy się z całokształtem wielkiej „rozgrywki" o władzę w Polsce jako jej — w danej chwili i z braku innych możliwości — **najaktualniejszy etap.** Polemiki, manifesty, rezolucje wypełniają szpalty prasy obu obozów, z czem równolegle idą pewne dążności organizacyjne. Oczywiście meritum sprawy oceniać nie chcemy, uważamy jednak za potrzebne przedstawienie jej przebiegu, chociażby dlatego, że jest ta sprawa chwilowo **ogniskiem powszechnego** zainteresowania.

Akcja zaczęła się oficjalnie od **manifestu,** podpisanego m. i. przez pp. **Struga, Arciszewskiego i Thugutta** i **wzywającego do rejestracji** tych b. Legjonistów i członków P. O. W., którzy nie solidaryzują się z obecną polityką Związku Legjonistów. W jakim celu? **„Robotnik",** będący naczelną trybuną tej agitacji, daje do zrozumienia, że nie chodzi tu o rozbijanie istniejącego Związku, lecz raczej o zorganizowanie osób, **pozostających poza Związkiem.** Tego samego zdania jest „Gazeta Polska", pisząc: „Nie chcemy podejrzywać, iż owa rejestracja miała zdążać do zamachu na całość Związku Legjonistów... Skoro jednak wysiłki dla rozbicia obozu prorządowego przybrały jak najostrzejsze kształty, trudno się oprzeć wrażeniu, iż tu liczy się na jakąś **garść maruderów,** zmęczonych, bardziej walką wyczerpanych, którzy... do żadnej organizacyjnej pracy **przez lat tyle się nie zabrali,** silniejszą inicjatywą, wytrwalszą energją się nie zaznaczyli". A zatem chodziłoby o jednostki dotąd **luzem chodzące;** musi ich być **sporo,** skoro opłaci się tyle zabiegów o ich ściągnięcie.

Z natury rzeczy na pierwszy plan wybija się **krytyka istniejącego Związku.** Jako próbkę stylu i tonu podajemy znów mały ustęp z „Robotnika". — „Związek Legjonistów — czytamy — w opinji publicznej poczyna uchodzić **za siedlisko karjerowiczów,** pieczeniarzy, ludzi swoje istotne czy urojone i przypadkowe zasługi starających się zdyskontować w brzęczącej monecie, ludzi, którym **obca jest wszelka ideowość** i wszelkie przywiązanie do najświetniejszych haseł Legjonów 1914 r., a którzy dla korzyści materjalnych..." itd.

Rewanżując się za tak „miłą" ocenę poświęca znów prasa prorządowa sporo uwagi **czołowym osobistościom** tworzącego się ugrupowania, przypominając, że są to najczęściej ludzie, którzy **prochu nie wąchali,** lecz co najwyżej **„łazikowali"** po etapach i w Departamencie Wojsk. N. K. N. Przed kilku dniami podaliśmy znów charakterystyczne rezolucje zjazdu grodzieńskiego, gdzie piętnowano „judzenie" b. Legjonistów karjerami niektórych ich kolegów.

Ale wreszcie — **o co chodzi?** Oto kilka słów z programu: „Legjoniści-demokraci, tworząc nową organizację byłych żołnierzy Legjonów i P. O. W. pracują nad **odrodzeniem idei legjonowej,** nad przywróceniem imieniu legjonisty dawnego splendoru i dawnego znaczenia, nad **zachowaniem dla potomności czystości legendy Legjonów..."** Aby z tych eufemizmów wyłuskać prawdę, trzeba pamiętać, **kto** tworzy tę nową organizację i **kto** daje jej taki program. Oto **opozycyjne stronnictwa polityczne.**

Wątpić należy, czy tym ugrupowaniom, pochłoniętym bez reszty przez aktualną walkę polityczną, zależy specjalnie na **ratowaniu „legendy Legjonów".** Byłby to romantyzm chlubny, lecz bezprzedmiotowy, gdyby nie **pewne poboczne korzyści,** jakie dadzą się wynieść z tej „akcji sanacyjnej". Grupa b. Legjonistów i Peowiaków, stająca po stronie opozycji i jej haseł demokratycznych, nie da pieniędzy ani nawet znaczniejszej cyfry głosów, lecz da **cenną dekorację.**

Jest rzeczą niewątpliwą, że dla obozu prorządowego prócz ogromnego kapitału, jaki wniósł Marsz. Piłsudski, dużą pomocą była możność stwierdzenia, że **„po naszej stronie" stanęli pierwsi kombatanci o niepodległość.** Wobec ich legendy, ich zasług, ich bojów społeczeństwo odczuwa **dotąd sentyment,** dość wytrzymały, by wymię jego rozgrzeszać do czasu późniejsze błędy i omyłki, popełniane już przez polityków. Opozycja, nie posiadając czołowego męża stanu, pragnie bodaj zrównoważyć ten brak przez **pozyskanie pewnej części dawnego obozu niepodległościowego.** Zbiera tedy, co się da, by oznajmić: **My także** mamy swoich Legjonistów, nawet lepszych, bo jako opozycyjnych — **pod gwarancją bezinteresownych.**

Jest to gra na dość daleką metę. — Na razie nie dojdzie nawet do „policzenia sił", bo Komitet Organizacyjny nowej grupy postanowił **zjazd radomski „zbojkotować".** Decyzję tę umotywował względami kurtuazyjnymi, przez które jednak przeziera **zrozumiała przezorność** o unikanie zewnętrznych wystąpień przed ukończeniem akcji werbunkowej.

Wielka parada wojsk. w Tallinie

BLISKO 10 TYS. LUDZI DEFILOWAĆ BĘDZIE PRZED P. PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. sierpnia. (Z) Dowiadujemy się z okazji przyjazdu P. Prezydenta Rzplitej do Tallina, że w stolicy Estonji odbędzie się **wielka parada wojskowa,** połączona z defiladą oddziałów wojskowych przed P. Prezydentem. Jak donoszą dalej z Tallina, zostały ściągnięte bardzo liczne oddziały wojsk, tak, że w paradzie weźmie udział **przeszło 5.000 żołnierzy i oficerów.** Oprócz tego weźmie w niej udział **ochrona krajowa,** złożona z przeszło 4.000 ludzi. Do stolicy Estonji zostały ściągnięte wszystkie **sztandary pułków,** które również wezmą udział w defiladzie.

Uroczystości św. Emeryka w Budapeszcie.

M. I. ODBĘDĄ SIĘ KATOLICKIE KONGRESY ANTYALKOHOLOWY, ESPERANTYSTÓW I PEDAGOGÓW.

Budapeszt, 7 sierpnia. (PAT). Rozpoczynające się w dniu 16 bm. uroczystości jubileuszowe św. Emeryka będą miały przebieg **niezwykle wspaniały.** Do Budapesztu przybędzie **legat papieski** kardynał **Sincero,** którego powita prymas Węgier. 17 bm. nastąpi odsłonięcie i poświęcenie **pomnika św. Emeryka,** zaś 19 bm. uroczysta Msza polowa, celebrowana przez legata. Jednym z głównych momentów uroczystości będzie w dniu 19 bm. **eucharystyczna procesja statkami po Dunaju** z udziałem legata papieskiego, dygnitarzy kościelnych i przedstawicieli władz.

W okresie uroczystości odbędzie się w Budapeszcie cały **szereg zjazdów i kongresów,** a mianowicie w dniach 16—18 bm. międzynarodowy katolicki **kongres antyalkoholowy,** 16—22 bm. międzynarodowy katolicki kongres światowy **esperantystów,** 19 bm. wielki kongres **eucharystyczny,** 21—22 bm. międzynarodowy kongres **katolickich pedagogów** i wiele innych.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSK. DLA KADETÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 sierpnia. (st.). Wobec powstałych wątpliwości, czy **uczniom szkół kadeckich przysługuje prawo odroczenia służby wojskowej,** M. S. W. wyjaśnia, że Korpusy Kadetów są szkołami średniemi, ogólno-kształcącemi, typu matematyczno-przyrodniczego, wobec czego uczniowie korpusów **mają prawo** do odroczenia służby wojskowej **na ogólnych zasadach** po myśli art. 61 ustawy o powszechnych obowiązku służby wojskowej. Równocześnie M. S. Wojsk. zaznacza, że uczniowie szkół wojskowych, kształcący się na **oficerów zawodowych,** nie potrzebują ubiegać się o odroczenie służby wojskowej, gdyż w czasie pobytu w szkole **nie są do niej powoływani.**

—o—

A SZKODA, BO MOŻE BYŁOBY LEPIEJ.

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT). Min. Skarbu komunikuje, że wiadomość podana przez agencję A. K. A. w dniu 2 bm. p. t.: **„Komercjalizacja loterji państwowej"** nie pochodzi z Min. Skarbu i **nie odpowiada prawdzie.**

Celna polityka prohibicyjna Niemiec

UNIEMOŻLIWIA MIĘDZYNARODOWĄ STABILIZACJĘ GOSPODARCZĄ.

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT). W związku z notą rządu niemieckiego w sprawie **podwyżki cel niemieckich na artykuły rolnicze,** dzienniki dzisiejsze stwierdzają, iż Polska uczyniła **wszelkie możliwe kroki,** by nie dopuścić do osłabienia **istotnej wartości konwencji genewskiej,** zachwianej wskutek ostatnich podwyżek ceł agrarnych niemieckich. Rząd niemiecki, odrzucając propozycję polubownych rozmów z Polską na płaszczyźnie konwencji, **unicestwił te wysiłki Polski.** Tem samem staje się widoczne, że **polityka prohibicyjna Niemiec** idzie w kierunku przeciwnym zasadom **stabilizacji poziomu ceł,** na których opiera się dążenie do normalizacji **gospodarczej wymiany międzynarodowej.**

—o—

Z rąk niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. sierpnia. (Z). Okręgowy Urząd Ziemski w **Grudziądzu** wykupił w r. 1929 na Pomorzu przymusowo **z rąk niemieckich 15 objektów, liczących 2917.8 hektara.** Wykupienie tych objektów nastąpiło wskutek tego, że właściciele odnośnych majątków nie wykonali do r. 1929 obowiązku parcelacyjnego, nałożonego na nich wykazem imiennym z r. 1926. Z obszarów tych Urząd Ziemski utworzył **146 osad samodzielnych, 34 dodatkowych, 21 rzemieślniczo-robotniczych.** W r. 1930 Okr. Urząd Ziemski projektuje **wykupienie 16 dalszych objektów, wynoszących 4.475 hektarów,** z których również **będą utworzone** osady.

—o—

KOLONIŚCI POLSCY JADĄ DO PERU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. sierpnia. (st.) **W dniu jutrzejszym wyjeżdża 41 osadników polskich na tereny kolonizacyjne Peru nad rzeką Ucayaly.** Wraz z osadnikami wyjeżdża **ks. Franciszek Sokół z Lublina,** mający sprawować obowiązki duszpasterskie wśród tamtejszych kolonistów polskich.

—o—

Krwawa masakra robotników w Odessie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 sierpnia. (st) Z Bukaresztu donoszą: Marynarze rumuńscy i włoscy, którzy przybyli do Konstancy, opowiadają szczegóły **strasznej rzezi, dokonanej przez milicję G. P. U.** na bezrobotnych robotnikach w Odesie. Wobec ustawicznego braku chleba w kooperatywach i jednoczesnego zmuszania robotników do pracy ponad ustawą wyznaczony czas, wybrana delegacja udała się do władz rządowych i w imieniu rzeszy robotników domagała się **zwiększenia racji chleba i kaszy.** Krok ten został uznany **za kontrrewolucję,** a delegacja została **wtrącona do lochów czerezwyczajki.** Wówczas tłum robotników wraz z żonami i dziećmi udał się **przed gmach G. P. U., głośno domagając się chleba i złorzecząc władzom sowieckim.**

Demonstrujący tłum głodnych został **znienacka zaatakowany ze wszystkich stron strzałami.** Gnani strachem zdołali robotnicy schronić się do gmachu G. P. U., gdzie padli od kul innych żołdaków. Na placu przed gmachem **prażono z karabinów maszynowych.** Za oszalałymi robotnikami, którym udało się wydostać poza obręb strzałów, wszczęli czekiści **pościg,** strzelając z rewolwerów. Jeden z oddziałów, który odmówił strzelania, został **otoczony przez milicję G. P. U.,** odprowadzony do aresztów i tam zdziesiątkowany. Od kul żołdaków padło **około 250 osób, przeważnie kobiet i dzieci.** W obawie wybuchu nowych rozruchów wysłano na miasto **silne patrole i samochody pancerne.** Na dachach budynków rządowych ustawiono **karabiny maszynowe.**

Według jednej recepty.

PO ZAMACHU SAMOCHODOWYM NA GEN. MÜLLERA, NOWY ZAMACH NA BIESIEDOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 sierpnia. (Z) Z Paryża donoszą: Władze francuskie, prowadzące śledztwo w sprawie katastrofy samochodowej, jakiej uległ **następca Kutiepowa, gen. Müller,** doszły do przekonania, że nie chodzi tu o przypadek, lecz o **zamach terorystyczny ze strony agentów G. P. U.** Przekonanie to potwierdził **drugi zamach,** dokonany tym razem w Paryżu na osobie b. radcy ambasady sowieckiej w Paryżu, **Biesiedowskiego.** W chwili gdy Biesiedowski w towarzystwie znanego rosyjskiego działacza przeciwsowieckiego **Masłowa** jechał przez Porte d'Clichy, nadjechał z boku **samochód osobowy o specjalnie silnej konstrukcji i** z całym rozpędem **uderzył w samochód Biesiedowskiego.** Wskutek częściowego zniszczenia karoserji Biesiedowski został **dotkliwie pokaleczony w głowę i ręce,** zaś Masłow doznał ogólnych potłuczeń. Sprawca katastrofy **zniknął w tłumie przechodniów.**

POLSKO - ANGIELSKIE STOSUNKI HANDLOWE.

CO SĄDZI O NICH PRASA CZESKA.

Praga, 7. sierpnia. (PAT). „Narodni Politika“ w korespondencji z Warszawy donosi, że w ostatnich czasach zacieśniają się coraz bardziej **stosunki handlowe pomiędzy Polską a Anglją.** To znajduje wyraz w przygotowaniu przez Polskę organizacji **wzajemnej wymiany produktów rolnych i przemysłowych.** Pismo zaznacza, że zacieśnienie **stosunków politycznych** pomiędzy obu krajami jest w związku z tem oczekiwane przez opinję **polską.** Oczekują również wzmocnienia stanowiska Polski na wschodzie. **Zbliżenie to nie pociągnęłoby za sobą, zdaniem pisma, żadnego zachwiania stosunków polsko-francuskich.**

Przywódcy Heimwehry u kanclerza Schobera.

KURS FASZYSTOWSKI ZLIKWIDOWANY.

Wiedeń, 7 sierpnia. (PAT) Wychodzący w Insbrucku „Tiroler Anzeiger“ zaatakował onegdaj **rząd kanclerza Schobera, zapowiadający blizki kryzys gabinetowy ze względu na ciężką sytuację gospodarczą kraju.** Dzisiejsza prasa wieczorna zauważa w omawianiu tego ataku, że kampanja przeciwko szefowi rządu, który doprowadził po długich usiłowaniach do skutku **pożyczkę zagraniczną,** nie jest niczem innem, jak tylko demagogją. Ataki te mają swe źródło w **niezadowoleniu nacjonalistycznych kół tyrolskich z wydalenia majora Pabsta z granic Austrji.**

Dziś wieczorem przyjąć ma kanclerz **Schober kilku wybitnych przywódców Heimwehry, którzy przedłożą mu uchwały konferencji Heimwehry** w Insbrucku. Na konferencji tej domagała się radykalna część Heimwehry **natychmiastowego cofnięcia wydalenia Pabsta z Austrji,** podczas gdy umiarkowane koła Heimwehry żądają jedynie **szybkiego przeprowadzenia śledztwa** oraz pozwolenia majorowi Pabstowi na 3-dniowy pobyt w Austrji celem załatwienia spraw osobistych. Major Pabst przebywa ciągle jeszcze w Wenecji, przyjmując od czasu do czasu u siebie przywódców Heimwehry i udzielając im dyrektyw. W każdym razie można już obecnie stwierdzić, że **kurs faszystowski w Heimwehrze został zlikwidowany.**

—o—

Co powiada P.I.M.

Czekają nas burze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. sierpnia. (Z). Dziś rano stacje meteorologiczne sygnalizowały **lekką poprawę w układzie barometrycznym.** Płytki obszar niżowy, który od kilku tygodni trzyma w swem posiadaniu **całą Europę środkową i zachodnią** od Atlantyku **zaczyna się zwolna posuwać w kierunku północno-wschodnim.** Wąski pas wyżu, obejmujący południe kontynentu, zajmuje skwapliwie miejsce niżu, przynosząc **ciepło, słońce i pogodę.** Ta linja demarkacyjna w granicach dwóch układów barometrycznych przesunęła się w ciągu ostatniej doby do **Polski i zbliża się ku nam coraz bardziej.** W związku z tem spodziewać się należy **szeregu burz, jako naturalnego następstwa gwałtownego mieszania się mas powietrza o różnych temperaturach.** Burze nawiedzą **początkowo południowe ziemie Polski.**

POGODA WCZORAJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. sierpnia. (Z). Dziś wczesnym rankiem padał drobny deszcz w Zakopanem, Krakowie, Łodzi, Toruniu i Pińsku. W ciągu dnia nastąpiło stosunkowe **przejaśnienie.** Dotąd było dość pogodnie i ciepło. W Zaleszczykach notowano o 8-mej rano 23 stopnie, w Suwałkach 14, w Warszawie 16. W całym kraju zaznaczał się **wzrost ciśnienia i tendencja do stopniowego wypogodzenia się.**

—o—

HOLANDJA BOJKOTUJE NIEMCY.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT). Komisja naczelna **zrzeszeń holenderskich towarzystw mleczarskich,** której powierzona została akcja **bojkotu towarów niemieckich** z powodu podwyżki ceł agrarnych, zwróciła się do zarządu targów **utrechckich z prośbą o niedopuszczenie do targów firm niemieckich.**

ZAMACH NA POCIĄG.

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT). Dnia 6 bm. w wileńskiej dyrekcji kolejowej pomiędzy stacjami **Wojdjany i Bogdanów** pociąg Nr. 863 najechał na ułożoną przez niewykrytych sprawców **zaporę z desek** długości 3-metrowej, zerwanych z wiaduktu kolejowego. Lokomotywa została lekko uszkodzona. Wypadku z ludźmi nie było.

MŁYNARZE ZABIEGAJĄ O ULGI KOLEJOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. sierpnia (st.) Do Ministerstwa Komunikacji zwróciło się szereg organizacji rolniczych z prośbą o wprowadzenie **ulg przy przewozie płodów rolnych. Chodzi tu o zniżenie taryfy** na kolejach wąskotorowych, gdyż wiele młynów w kraju posiada dogodne połączenia z kolejami i może przewozić mąkę i zboże, co przy niskiej taryfie wpłynęłoby na **obniżenie cen przemiału.**

—o—

FRANCJA MOBILIZUJE ZŁOTO.

Nowy Jork, 7. sierpnia. (PAT). Wczoraj załadowano na jeden z okrętów transatlantyckich **ładunek złota, wartości 10 miljonów dolarów,** przeznaczony dla Francji. W ciągu ostatnich trzech tygodni wraz z tym ładunkiem wysłano do Francji z Ameryki złota za **53 miljony dolarów.**

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Za ocean pod polską banderą

NOWY ETAP W ROZWOJU NASZEJ FLOTY HANDLOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. sierpnia. (st) W dniu dzisiejszym w porcie gdyńskim odbyła się uroczystość **podniesienia flagi polskiej** na statku polskim Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego **„Pułaski“.** W uroczystości wzięły udział władze cywilne i wojskowe. W dniu jutrzejszym ta sama uroczystość odbędzie się na statku **„Polonia“,** na którym wyjeżdża jutro w nocy P. Prezydent z wizytą do Tallina.

Dotychczas statki Towarz. Polsk. Transatlant. pływały **pod banderą duńską,** ze względu na konieczność wypełnienia szeregu formalności związanych z pojawieniem się flagi polskiej na Atlantyku. Podniesienia flagi polskiej na okrętach Polsk. Towarz. Transatlant. **tworzy nowy etap w dziejach polskiej floty handlowej.**

Kurdowie sprowokowali.

PRZED LIKWIDACJĄ POWSTANIA.

Wiedeń, 7. sierpnia. (PAT) Prasa wieczorna zamieszcza ze strony poinformowanej artykuły, omawiające **napady Kurdów na terytorjum tureckie** i stwierdzające, że po raz pierwszy w nocy z dn. **5 na 6 czerwca br. przekroczyli uzbrojeni Kurdowie granicę turecką,** zabiwszy jednego oficera armji tureckiej oraz większą liczbę żołnierzy. Armja plemion kurdyjskich składa się **z 6 tysięcy ludzi,** przeciwko którym wysłał rząd turecki swe wojska, wzmacniając również **posterunki żandarmerji oraz straży granicznej.** Wojska tureckie przywróciły wkrótce porządek. Jedynie **góra Ararat** znajduje się jeszcze w ręku Kurdów. Według ostatnich wiadomości zostanie góra ta w **ciągu trzech dni zdobyta.**

—o—

AFERA BASZKIN-HALLE

ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

500 HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM POD KLUCZEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. sierpnia. (st.) Sprawa wykrycia międzynarodowej bandy **handlarzy żywym towarem** tak głośna przed kilku miesiącami pod nazwą **„afery Baszkina i konsula Halle“**, nie została jeszcze zakończona, **mimo wyroku** skazującego konsula Halle na karę więzienia. Śledztwo prowadzone zarówno w Ameryce, jak i Polsce trwa w dalszym ciągu, zataczając **coraz szersze kręgi**. Według doniesień z Nowego Jorku, został tam aresztowany **drugi właściciel przedsiębiorstwa**, którego celem i zadaniem był wywóz kobiet do domów publicznych Ameryki Południ. Jest nim szef firmy i herszt bandy **Samuel Schapiro**, który otrzymawszy od wicekonsula Halle z Warszawy wiadomość o grożącem niebezpieczeństwie, zdołał w ostatniej chwili zbiec i ukrywać się przez blisko miesiąc. Schapiro został aresztowany w chwili, gdy usiłował **przekroczyć granicę Stanów Zjednoczonych**. Strażnikowi granicznemu, przeglądającemu dokumenty, wydał się Schapiro podejrzany. Został tedy zatrzymany, przyczem po skomunikowaniu się z odnośnemi władzami stwierdzono, że dokumenty, któremi się Schapiro posługiwał, **są sfałszowane**. W toku dalszego śledztwa została stwiedzoną identyczność. Aresztowany Schapiro został odstawiony do dyspozycji władz. Zorganizował on doskonale bandę, **posiadającą agentów we wszystkich większych miastach w Europie**, rozporządzał olbrzymim kapitałem i zajmował się nietylko handlem kobiet, lecz także **przemycaniem do Ameryki emigrantów** poza wyznaczonym kontyngentem, przyczem **wyłudzał znaczne sumy na wyjazd**. Śledztwo w tej sprawie prowadzi w Polsce **sędzia śledczy w Warszawie Wituński**. Dotychczas zebrano wiele materjału obciążającego bandę, oraz **aresztowano około 500 osób**, z których część po przesłuchaniu zwolniono, oddając ich pod dozór policyjny.

CZESI O KONFERENCJI AGRARNEJ W WARSZAWIE.

Praga, 7 sierpnia. (PAT). Jak się dowiadują „Lidove Listy“, w tych dniach decydujące czynniki zajmować się będą **polskiem zaproszeniem rządu czechosłowackiego na sierpniową konferencję rolniczą**. W związku z tem powrócić ma do Pragi minister spraw zagr. Benesz.

—o—

NA FRONCIE STRAJKUJĄCYM WE FRANCJI.

Roubaix, 7 sierpnia. (PAT). W jednej z fabryk, objętych strajkiem, wskutek rozgrzania się motoru wybuchł pożar, który poczynił szkody w wysokości kilku miljonów franków.

Roubaix, 7 sierpnia. (PAT). Wczoraj wieczorem gromada około 100 strajkujących robotników wyłamała drzwi i powybijała okna w mieszkaniach robotników, którzy nie przystąpili do strajku. Następnie sprawcy rozbiegli się. Aresztowań nie było.

Fourmies, 7 sierpnia. (PAT). Robotnicy czterech przędzalni przystąpili do strajku.

MISJONARZE NA SAMOLOTACH.

Nowy Jork, 7 sierpnia. (PAT). Jezuici amerykańscy zakupili tutaj **wielki monoplan** typu Bellanca, który ochrzcili nazwiskiem słynnego misjonarza lat ubiegłych **O. Marquette**. Samolot ten służyć będzie Jezuitom w **ich pracy misyjnej w Alasce**. Marquette odleciał wczoraj z N. Jorku do wybrzeży Oceanu Spokojnego, pilotowany przez O. G. J. Feltesa

Bezpodstawne pretensje Gdańska

ŻALIŁ SIĘ NA UPOŚLEDZENIE, A BĘDZIE GOŚCIĆ NASZĄ FLOTĘ WOJENNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. sierpnia. (Z) Wolne miasto Gdańsk żaliło się niedawno w piśmie do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, że Polska rzekomo **niedostatecznie wykorzystuje port gdański**. Tymczasem Polska wydatniej korzysta z portu gdańskiego, niż Niemcy w najlepszych okresach przedwojennych, co jasno wynika **ze statystyki portowej**, ogłaszanej urzędowo przez Radę portową. Niemiecko-gdańska prasa najwidoczniej ma na myśli wykorzystanie portu gdańskiego przez Polskę **w innych niż czysto gospodarczych celach**. Ale i pod tym względem Polska czyni użytek ze swoich praw tranzytowych i ustalonych umowami polsko-gdańskiemi. Cała prasa niemiecko-gdańska podaje wiadomość, że Senat gdański został zawiadomiony przez Generalny Komisarjat Rzplitej Polskiej **o nowej liście statków wojennych**, które na podstawie umowy korzystać będą z portu gdańskiego, jako **miejsca postoju**. Polska wykorzystuje więc port gdański w **całej pełni**.

Katastrofalna posucha w Ameryce

BRAK JUŻ MLEKA I WODY DO PICIA.

N. Jork, 8. sierpnia. (PAT) Trwająca od szeregu tygodni posucha, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie, grozi katastrofalnym **brakiem paszy, a w związku z tem istnieje obawa braku mleka**. W niektórych okolicach zagrożone są również **urodzaje zbóż**. Rząd zaniepokojony jest bardzo tą sytuacją i ostatnio prezydent Hoover odbył na ten temat **szereg konferencyj** z sekretarzem stanu do spraw rolnictwa. Wedle dotychczasowych obliczeń straty, spowodowane przez suszę w cyfrach przedstawiają się jak następuje: zbiory zmniejszą się prawdopodobnie o 100 miljonów buszli. Straty pieniężne przekroczą **pół miljarda dolarów**. W niektórych okolicach daje się również odczuwać **brak wody do picia** i na potrzeby gospodarskie.

OSZUKIWAŁ NA DOLARÓWKACH

i agitował na rzecz Sowietów.

MIŁY PTASZEK W POLICYJNYM POTRZASKU.

Przemyśl, 7. sierpnia. (PAT). Policja przemyska aresztowała ostatnio niejakiego **Szaję Kibryka**, liczącego lat 28, pochodzącego z Łucka, wysłannika **centralnego komitetu K. P. Z. U.**, którego zadaniem było rozwinięcie na tutejszym terenie **akcji komunistycznej**. Dla upozorowania swego pobytu w Przemyślu zajmował się on również **sprzedażą dolarówek**, przyczem dopuścił się szeregu oszustw na szkodę kilkunastu osób. Podobnych oszustw dopuścił się również uprzednio na terenie Stanisławowa, gdzie został aresztowany i skazany przez tamtejszy sąd na karę więzienia. Po odbyciu tej kary wypłynął Kibryk w Przemyślu. Równocześnie ujęła policja przybyłą przed paru tygodniami do Kibryka niejaką **Hiszę Blumenkranc**, również pochodzącą z Łucka, **studentkę Uniwersytetu warszawskiego**, którą ujęto pod zarzutem **działalności wywrotowej**. W mieszkaniu Kibryka znaleziono obfity **materjał obciążający**, który odesłano do dyspozycji sędziego śledczego. Kibryk i Blumenkrancówna zostali odstawieni do więzienia przy tutejszym sądzie okręgowym. Dalsze śledztwo w toku.

Kara śmierci na matkobójcę.

ZASTRZELIŁ MATKĘ I WRZUCIŁ DO STUDNI, A DOM PODPALIŁ.

Wilno, 7. sierpnia. (PAT). Przechodzący w nocy przez miasteczko Szumsk dwaj wojskowi, kapral J. Walasek i szeregowy Szczygieł zauważyli, iż z jednego z domów wydobywają się płomienie i dym. Nie tracąc czasu, wyłamali drzwi i dostali się do wnętrza. W izbie paliła się słoma. Gdy szeregowy Szczygieł przeszukał mieszkanie, aby przekonać się czy nie ma tam ludzi, przez sień **przekradał się jakiś człowiek**, który na zapytanie nic nie odpowiadał i skierował się ku wyjściu. Zatrzymano go. Okazało się, że jest to **Mikołaj Horoszewicz**, syn właścicielki płonącego domu, Antoniny Horoszewiczowej. Paza tem na **piecu znaleziono nieprzytomnego już Aleksandra Horoszewicza**. Nie można było odnaleźć gospodyni domu. Śledztwo wykryło ślady krwi na podłodze, poduszkach i na ubraniu Mikołaja Horoszewicza, a wśród zgliszcz znaleziono rewolwer. Wszystko to nasunęło podejrzenie, że Mikołaj Horoszewicz **zamordował matkę**, a dla zatarcia śladów **podpalił dom**. Badany początkowo wypierał się winy, lecz później przyznał się do matkobójstwa, zeznając, że **ciało matki wrzucił do studni, a dom podpalił**. Sąd skazał go na karę śmierci. Wskutek odwołania się do sądu apelacyjnego, odbyła się ponowna rozprawa, Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził

—o—

MIŁY GOŚĆ.

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT) W Warszawie bawi od paru dni utalentowany poeta i dziennikarz rumuński **Justyn Ilijescu**, który zamierza pozostać w Polsce **około 2 miesiące** jako stypendysta **porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego.**

—o—

DZIENNIKARZE POLSCY W BUŁGARJI.

Sofja, 7 sierpnia. (PAT). Dziennikarze polscy, którzy byli wczoraj przyjęci **przez prezesa Rady ministrów Liapczewa,** przybyli do Sofji, gdzie byli gorąco powitani na dworcu przez **przedstawicieli prasy bułgarskiej i Towarzystwa polsko - bułgarskiego.** Na bankiecie wydanym na cześć gości prezes stowarzyszenia dziennikarzy bułgarskich **wzniósł toast**, na który odpowiedział w imieniu dziennikarzy polskich redaktor **Beaupre**.

Cała prasa wita gości polskich, wyrażając nadzieję, że wizyta obecna przyczyni się do zacieśnienia stosunków polsko-bułgarskich.

OBYWATELE TURECCY SĄ PROSZENI...

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT). Konsulat turecki w Warszawie komunikuje, że obywatele tureccy, **urodzeni w r. 1907 (1323)** i zamieszkali w Polsce, są proszeni o **zgłoszenie się między 8 a 12 sierpnia** do wydziału konsularnego ambasady tureckiej w Warszawie wraz **z dokumentami osobistymi.**

—o—

POWOLI I NIEŚMIAŁO.

Ryga, 7 sierpnia. (PAT). B. leader litewskich chrześcijańskich demokratów ks. **Krupawiczius** oświadczył w sprawie polityki zagranicznej litewskiej: **Waldemaras** popełnił masę błędów, przez co wyrządził **wielką krzywdę Litwie.** Trudno dziś przewidzieć dalszy ciąg wypadków, należy jednak poważnie się liczyć z koniecznością **rewizji kwestji wileńskiej.**

—o—

OD 13-EGO MIEJSCA W GÓRĘ.

Sztokholm, 7 sierpnia. (PAT) W dniu wczorajszym **zakończony** został pięciobój nowoczesny bałtycko-skandynawski ostatnią konkurencją: biegiem na przełaj. Pierwsze miejsce w tym biegu zajął Lampola. **Polacy** zajęli następujące miejsca: Koprowski 11, Małyszko 14, Kiesevetter 16 i Szupenko 17. **Kwalifikacja ogólna** pięcioboju przedstawia się następująco: 1) Thoffeld (Szwecja) 20 pkt., 2) Lindman (Szwecja) i Berg (Szwecja) po 21 pkt., 1) Hax (Niemcy) 35 pkt. — Porucznik Koprowski (Polska) zajął **13 miejsce**, 54 pkt., por. Szupenko 15, 60 pkt, por. Kiesevetter 16, 56 pkt., por. Nałyszko 17, 69 pkt.

—o—

MIMOCHODEM.

O MIZANTROPJI.

Lwów, 8 sierpnia.

Dawno już pisałem o tem, że Hilary unika wszelkich ryzykownych przejść w śródmieściu (samochody z pianymi szoferami), obchodząc je raczej przez zarogatkowe peryferje. Ale wczoraj okazało się, że Hilary również unika ludzi.



Szliśmy pasażem Mikolascha, gdy powstało małe zbiegowisko. Dlaczego —mniejsza o to. Prawdopodobnie ktoś komuś coś wyciągał z kieszeni i potknął się na tym pospolitym rękoczynie. W każdym razie wypadek wywołał pewne zainteresowanie, które i mnie się udzieliło. Zaproponowałem Hilaremu:

— Zobaczmy, co się stało.

Ale on szarpnął się i uciekł, pociągając mnie za sobą. Zażądałem wyjaśnień. Odparł:

— Unikam zbiorowisk ludzkich.

— Jest to niespołecznie. Powinien pan przemóc tę wstydliwość.

— Wstydliwość? Nie, przedewszystkiem ostrożność.

— Czegoż się pan lęka?

— Przedewszystkiem władz bezpieczeństwa. Zbiegowisko jest czynem nielegalnym, a w pewnych wypadkach nawet zbrodnią. Instrukcje policyjne oceniają rzecz surowo, a mnie miłe jest życie. A pozatem...

Po namyśle ciągnął:

— Społeczeństwo to jest straszna siła. Każdy dla siebie człowiek może być sympatyczny, serdeczny i tkliwy, ale razem stają się niemożliwi. Tracą rozum, uprzejmość i wszystko, czego ich nauczyło wychowanie i prawo. — Poprostu bydlęta. Musiał pan czytać o tej publiczności w Przemyślu, która z policyjnymi bagnetami i bokserami biegała za graczami biednej „Lechji". Przecież to straszne.

Zauważyłem:

— Jest to co najmniej przykre. Ale ostatecznie — sport. Trudno. Jest to wyżycie się z namiętności, codziennie tłumionych. Ludzie, którzy życie pędzą przy biurku lub warsztacie, muszą od czasu do czasu poszaleć. — Robią to na boisku czy arenie bokserskiej. Gdyby nie te rzadkie chwile folgi, zatracilibyśmy do reszty te dzikie instynkty, których tak bardzo potrzebujemy na wypadek wojny.

Ale Hilary przerwał:

— Nie tylko w sporcie, ale wszędzie. Moja żona była przed rokiem w Częstochowie. Wzruszył ją do łez widok pielgrzymek, ciągnących pieszo gdzieś z Polesia, a ostatnią część drogi nawet na klęczkach. I oto ci sami ludzie, pogrążeni w mistycznych rozmyślaniach, dotarli wreszcie do kościoła. Rzucili się do konfesjonałów. Powiadam panu — nie do wiary. Pięściami, nogami torowali sobie drogę. Płacz, krzyk i jęki. Mojej żonie zerwali kapelusz, przygnietli ją, posiniaczyli, nim wreszcie zdołała wyrwać się z objęć tej pielgrzymki. Dowiedziała się potem, że jest to stan normalny. Istnieje nawet w klasztorze specjalne pogotowie do przywracania porządku. I niech pan pomyśli: w kościele!

— Dlatego jest pan mizantropem?

— Tak, nigdy nie wiem, co nagle zajdzie. Zbyt się cenię, aby ryzykować. Ludzie są nieobliczalni.

Ponieważ zbliżyła się jakaś ciągnąca sznurkiem wycieczka szkolna z prowincji, Hilary szybko zwiał. Nie znosił ścisku.

Krynica, jej rodzice i opiekunowie.

Królowa wód polskich w nowych szatach.

Bogaty prezent dyr. Czarnowskiego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ".)

Krynica, w sierpniu.

Każdoroczne moje **wywczasy letnie** rozpoczynam od krótkiej wizyty, złożonej **królowej wód polskich Krynicy.** Z wieku jej się i z urzędu ten zaszczyt należy. Jest bowiem **królową w całem tego słowa znaczeniu**, uposażoną nietylko przez **matkę naturę** w lasy, źródła i powietrze, ale również przez **bogatego rodzica**, (rząd polski), który w ostatnich latach przystrajał swą kochaną nadewszystko córeczkę bardzo hojnie **w nowe i drogie sukienki.** (Nowe łazienki, ulice, chodniki, kanalizację, światło elektryczne itd.), kosztowało to **wiele miljonów**, lecz nie poszły one na marne. Krynica zaczyna już **pachnąć Europą** i możemy ją bez wstydu **pokazać cudzoziemcom**, czego nie możnaby powiedzieć o tylu naszych zdrojowiskach, które są piękne z natury, ale ubrane **po domowemu, t. z. licho, tanio i na raty.**

WSTRZYMANE INWESTYCJE.

W ostatnich dniach bogaty rodzic znalazł się sam **w kłopotach pieniężnych**, więc zacisnął trochę mieszek inwestycyjny. Świadczą o tem **niewykończone mury olbrzymiego hotelu zdrojowego**, które mokną i niszczeją na słocie, a w którym na razie zamiast kuracjuszy, mieszkają **wróble, żaby i wiewiórki.** A szkoda, że tak się stało, bo jeszcze trochę wkładu w niektóre **gmachy** i niektóre **drogi**, wiodące do uroczych i silnie już zabudowanych kotlin górskich, byle jeszcze dowiercić się **do gorącego Zubera** (ma to nastąpić w najbliższym już czasie), a nasza Krynica zapędzi w kozi róg wszystkie najsławniejsze **zdrojowiska światowe**, które oddawna pobija jakością i i **wartością leczniczą swych zdroji i swojej borowiny.** Zwłaszcza, że ma od lat tak oddanego sobie **opiekuna** w osobie **dyr. Nowotarskiego**, który całe pracowite życie poświęcił **dla dobra Krynicy** i dla jej rozwoju. Lecz jeśli bogaty papa nie da pieniędzy, to goły jak mysz kościelna opiekun **z próżnego nie naleje!** Wie coś także o tem drugi opiekun Krynicy, **kierownik jej rozbudowy prof. Otto Nadolski**, którego twórczy rozpęd zahamowała ta sama **zła konjunktura**. Nie traćmy jednak nadziei, że przeminą ciężkie czasy i zostanie doprowadzone do końca **dzieło rozbudowy i zeuropeizowania Krynicy.**

BANKRUCTWA I LICYTACJE.

Nieszczęśliwa konjunktura ostatnich lat odbiła się także przykro na **inicjatywie prywatnej.** Przed trzema laty, kiedy **głód mieszkaniowy** był najdotkliwszy, rzucono się gorączkowo **do budowy wielopiętrowych gmachów.** Operowano głównie **kredytem**, kto miał gotówkę kilka tysięcy dolarów, budował **za kilkadziesiąt.** Wynikiem tej lekkomyślnej gospodarki są obecnie liczne **bankructwa, niedokończone gmachy, czternaście pensjonatów i domów wystawionych na licytację.**

To pewne, że w obecnej chwili Krynica **nasycona już jest mieszkaniami**, że nikt nie będzie budował więcej **drapaczy chmur** i gór, a najbliższa rozbudowa Krynicy pójdzie w kierunku **małych will i domków dla prywatnej potrzeby.** Nad pięknem i celowością tego rodzaju osiedli czuwa niezwykle **zdolny inżynier i architekt krynicki p. Krówka.** Człowiek to zawsze uśmiechnięty, więc i domki, budowane pod jego opieką w Krynicy, wszystkie są uśmiechnięte słońcem. Kto wie — może i ja pokuszę się o zbudowanie dla siebie jakiejś **chałupki małej w lesie**, zdala od deptaku i gwaru wódczanej bitwy pod Zamkiem, gdzie założył swą fortecę, pełną bomb piwnych **Lwowianin Pieracki.**

MÓJ MAŁY DOMEK.

Jak Pan Bóg dopuści, to i z polskiego literaty wypuści. Grunt już jest, (sprawiła mi go lwowska „Babcia") i na budowę pozbiera się **z tantjem teatralnych**, (He! he! he!), albo z utworów drukowanych po pismach. I jak to będzie miło, chodzić kiedyś wokół swojej chałupki w Krynicy i myśleć sobie: te kręglaki są **z rewji**, ta dachówka z **komedji**, te drzwi z **noweli**, to okno z **fejletonów**, ta klamka **z sonetu**, ten gwóźdź z **erotyku**. Mój domek w lesie nazwę naturalnie **„Nemo"**, bo jest to ktoś najbliższy memu sercu. Tam zdala od ludzi, wsłuchany w granie **mojej pasieki**, która jest najpiękniejszą orkiestrą na świecie, choć nią nie dyryguje żaden krynicki **Kagan, Kochański**, lub **Kochanowski** (jeden ród kapelmistrzów, a każdy inaczej się woła), skończę nareszcie moją **powieść**, dwie rozpoczęte **komedje** i studjum metafizyczne **„O nieśmiertelności komarów".**

KTO TO JEST EDMUND BIEDER?

A gdy kiedyś zatęsknię do ludzi, (czytaj pijaków), zejdę na deptak, ażeby się spotkać z kochanym **bratem Łatą Edmundem Biederem.** Bo od kilku lat kręci się po Krynicy, stacza **homeryczne boje** z krynickimi lekarzami, deklamuje swoje **słynne „uty"**, popija ze znajomymi, pisze **korespondencje** z Krynicy i ma szalone powodzenie u kobiet, bo każda mu się podoba. Jedni się na niego złoszczą, przeważnie ci, którym dostał się do skóry, drudzy go chwalą, twierdząc, że **wiele przyczynił się do sanacji stosunków w zdrojowisku.** Oryginalny to człowiek, zdolny **poeta i prestidigitator** trudnych rymów, najlepszy **kompan, entuzjasta sztuki i teatru.** Goły, lecz wesoły, **typek**, bez którego nie można już sobie wyobrazić Krynicy. Nie je, nie pije (wody), a chodzi i żyje. I zawsze miło z nim pogadać, bo jest **gadułą trochę jak Szweik**, zwłaszcza, jeżeli wlezie na ulubiony temat wojny.

O TEATRZE I ATLASIE.

O jedno się tylko boję, że nie wystarczy mi jeden Bieder, że **nie wytrzymam długo w Krynicy bez mego okrągłego Atlasowego stołu i jego okrągłych rycerzy.** Chyba, że Atlas przeniesie się do Krynicy, gdzieby napewno miał **powodzenie**, bo znają go tu już z mojej rewji i cały deptak śpiewa naszą **pijacką piosenkę:** Pij, pij! pij bracie mój!... A że jest już w Krynicy w tym roku otworzona **kawiarnia „Roma"**, na szczycie serpentyny za pomnikiem **Pułaskiego**, w najbardziej uroczem miejscu, jakie posiada zdrój, uczęszczana tłumnie przez kuracjuszy dla **pstrągów, poziomek, malin i głogowskiej kiełbasy**, czułbym się wtedy w Krynicy tak samo dobrze, jak we Lwowie i mógłbym w niej posiedzieć nawet **rok cały.** Zwłaszcza, że na całe dwa letnie miesiące zjeżdża co roku do Krynicy nasz kochany **teatr lwowski**, instytucja, która mi jest potrzebna do życia, jak komuś drugiemu powietrze.

Wyobraźcie tylko sobie, jaka była **moja radość**, gdy zastałem tutaj już na odjezdnem do Krakowa całą **operę i operetkę lwowską**; komplet przeszło sto ludzi, od solisty do maszynisty, operę od **Platówny do Kienerówny**, operetkę od **Kuligowskiego do Berskiego**, balet od **Ciesielskiego do Chrzanowskiego.** — Przedstawienia sprawne i zgrane, wszyscy artyści doskonale usposobieni, głosy oczyszczone Zuberem i Kryniczanką, doskonałe **urządzenia sceniczne i świetlne**, trzech kapelmistrzów przy pulpicie.

A mimo to z początku **nie szło** i dopiero w drugiej połowie lipca **ruszyło.** Ciężkie chwile przechodził nieraz personal, lecz mimo to nie tracił **tupetu i humoru.** Ażeby zapomnieć o

troskach, niektórzy uciekali do **Muszyny na ryby**, chowali się **w smoczej jamie pod Zamkiem**, albo błąkali się **wśród smereków w lesie**, jakby przeczuwając, że **od smereka** właśnie przyjdzie wybawienie i zapowiedź **grubszej forsy ze Lwowa.**

Największem powodzeniem cieszyły się występy **Ady Sari** w „Trawiacie“ i „Cyruliku“, „Żydówka“ z Kienarówną, „Księżniczka Chicago“, „Manewry jesienne“ i **moja rewja**, do czego głupio byłoby się nie przyznać. 3-e jej przedstawienie **zakończyło 30. lipca sezon**, co dało asumpt **do serdecznych owacji** dla wszystkich artystów opery i operetki, opuszczających Krynicę. Lecz najbardziej **spontaniczną** była owacja **dla Berskiego**, którego zarzucono kwiatami i światłem reflektorów, mimo, że pozostał w Krynicy ażeby grać dalej w dramacie. Bo **uniwersalnym** jest ten artysta, żadnej roli się **nie przestraszy**, ale ją zawsze **kładzie** (naturalnie na łopatki). Dlatego właśnie on jeden został **zaangażowany przez nową Dyrekcję**, chodzi sobie i śwista.

Wobec olbrzymich **kosztów imprezy** i początkowego jej niepowodzenia, **dyr. Czarnowski dołożył grube pieniądze** do Krynicy, czyniąc **kosztowny prezent zdrojowisku**. (Czyż rząd, chcąc mieć dobry teatr w swojem zdrojowisku, nie powinien go subwencjonować?).

Może Kraków to choć **w części wyrówna**, bo wyjazd opery i operetki w dniu 31. lipca odbył się **z wieloma przeszkodami**. Było i **opóźnienie** pieniężnej posyłki telegraficznej i **burza z piorunami i bunt załogi** na dnie statku przy maszynach. A co się źle rozpoczyna, zawsze się dobrze kończy. Więc jestem pewny, że **Kraków w tym roku chwyci**, że opera zrobi swoje dzięki występom **Ady Sari** i **Adama Didura z córką**, że doskonała nasza operetka i balet będą nieprzerwaną **siłą atrakcyjną**, że z mojej rewji kapną mi znowu **poważne tantjemy**, które sobie odbiorę wraz z krynickiemi po powrocie do Lwowa, co już naprzód dyr. Czarnowskiemu solennie zapowiadam.

A ponieważ jestem dziś **w słonecznem usposobieniu**, wierzę również, że **bezrobocie teatralne** we Lwowie skończy się szczęśliwie i nasze kochane **stare twarze** nie pójdą na żebraninę lub tułaczkę, lecz pozostaną we Lwowie. Bo nowa **Rada miejska** nie jest tak złą, na jaką wygląda, a **dyr. Czarnowski** nie jest tak czarny, jak się nazywa.

Więc **śpiewajcie sobie** i **tańczcie moi kochani aktorowie w Krakowie**, a wy drużdy **grajcie sobie w Krynicy** i pracujcie dzielnie **na chwałę teatru, a na pożytek moich tantjem**, które we wrześniu przepijemy razem u Atlasa. O revidierci kochani we Lwowie!

Henryk Zbierzchowski.

CZANG-KAI-SZEK DYMISJONOWAŁ.

Wiedeń, 7. sierpnia. (PAT). Wedle niepotwierdzonych dotychczas pogłosek z Szanghaju, podać się miał prezydent chińskiego rządu narodowego **Czang-Kai-Szek, do dymisji.**

DO HANKOU!

Szanghaj, 7 sierpnia. (PAT). Oddział składający się **z 110 żołnierzy angielskich** odjeżdża stąd w dniu dzisiejszym **do Hankou**. Następny oddział ma odjechać **w piątek**. Do Hankou udał się również **oddział składający się z 300 marynarzy japońskich**, poczem nastąpi wysyłka dalszych posiłków.

Imponująca solidarność.

POLACY A WYBORY DO REICHSTAGU.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT) Na wszystkich terenach, gdzie **mieszkają Polacy w Niemczech, zakończone zostały przygotowania do kampanji wyborczej** do parlamentu Rzeszy. Na Śląsku opolskim, który może **zadecydować o wprowadzeniu Polaków do Reichstagu, Polacy występują ze wspólną listą**, na której figurują nazwiska **posłów polskich do śląskiego sejmiku prowincjonalnego**, a mianowicie: **ks. Koziorka i wójta Bożka.** Wszystkie mniejszości w Niemczech **biorą solidarny udział w wyborach do Reichstagu.** Na wspólnej liście państwowej na pierwszych dwóch miejscach figurują nazwiska: kierownika naczelnego Związku Polaków w Niemczech **dra Jana Kaczmarka z Berlina** i **ks. dra Domańskiego z Zakrzewa.** W najbliższym czasie ukażą się odezwy centralnego komitetu wyborczego Polaków w Niemczech.

Zemsta wydalonego pracownika.

ŚMIERTELNE STRZAŁY W FABRYCE GNIEŹNIEŃSKIEJ.

Poznań, 7. sierpnia. (PAT). Dzisiejsze pisma poranne donoszą z Gniezna o krwawem zajściu, które wydarzyło się w fabryce luster i ram, należącej do firmy Warm. Do biura tej fabryki przybył wczoraj popołudniu wydalony przed kilku tygodniami **pracownik firmy, 35-letni Edmund Przybylski.** Po krótkiej wymianie zdań z synem właściciela firmy, Janem **Warmem**, oddał do niego kilka **strzałów rewolwerowych**, raniąc go ciężko. Następnie skierował się do drugiego pokoju, gdzie pracowała **27-letnia buchalterka, b. narzeczona Przybylskiego, Kazimiera Skibińska**, którą położył trupem na miejscu, poczem strzelił do siebie, **raniąc się ciężko w głowę.** Warm w drodze do szpitala zmarł. Stan Przybylskiego jest bardzo ciężki.

Miljonowe oszustwa filmowe.

WYTWÓRNIA POMORSKA „DWORKOWSKI - FILM“ PRZED SĄDEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 sierpnia. (st) Sensacyjna sprawa **wytwórni „Dworkowski-Film“**, o której donosiliśmy przed kilku dniami, a której właściciel Dworkowski przebywa obecnie w więzieniu, zatacza **coraz szersze kręgi**. Śledztwo prowadzone przez władze sądowe wykazuje, iż Dworkowski pod pozorem tworzenia różnych imprez filmowych **zdołał oszukać naiwnych na blisko miljon złotych.** W związku z tą aferą oczekiwać należy szeregu rewelacyjnych wyjaśnień, dotyczących tej olbrzymiej panamy.

Przed kilku dniami odbyła się w **Toruniu** rozprawa przeciw wytwórni „Dworkowski - Film“, gdzie jako oskarżycielka występowała **artystka Irena Kawecka**, poszkodowana **na 5000 zł.**

PRZED KONGRESEM
NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW.

W WARSZAWIE ZBIORĄ SIĘ DELEGACI Z CAŁEJ POLSKI.

Lwów, 8. sierpnia.

(.) Zarząd Główny Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych Rz. P. zwołuje w tym roku doroczny Zjazd niższych funkcjonarjuszy państwowych do Warszawy w dniach 15, 16 i 17 sierpnia br. Zjazd, który zapowiada się bardzo licznie, obradować będzie nad sprawami **uposażeń niższych funkc. państw.**, nad potrzebą **unormowania warunków pracy**, które w chwili obecnej pozostawiają wiele do życzenia tak pod względem ilości godzin służbowych, jakoteż pod względem traktowania niż. funkcjonarjuszy państw. Zjazd zajmie się także sprawą **ubezpieczenia na wypadek choroby**, kalectwa lub starości pracowników kontraktowych, którzy stanowią znaczny procent ogólnej liczby niższych funkc. państwowych, a którzy mimo kilkudziesięcioletniej służby nie posiadają żadnego zaopatrzenia.

Oprócz spraw zawodowych Zarząd Główny Związku umieścił w programie prac Zjazdu sprawę szerzenia akcji samopomocy wśród niż. funkcjonarjuszów państwowych przez założenie Spółdzielni p. f. Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa Członków Związku N. F. P. Spółdzielnia z Ogr. Odpowiedzialnością, której działalność rozciąga się na całą Reczpospolitą.

Sprawa **szerzenia oświaty** wśród niż. funkcjonarjuszy państwowych znajdzie również niepoślednie miejsce w pracach Zjazdu na porządku dziennym, którego Zarząd Związku postawił sprawy: bibljotek ruchomych i zakładania czytelń przy wszystkich Kołach prowincjonalnych dla umożliwienia swoim **członkom** osiągnięcia wyższego poziomu kulturalnego przy pomocy słowa drukowanego tak pod względem wiedzy zawodowej, jakoteż społeczno - narodowej.

Z okazji zbliżającego się Zjazdu podnieść należy **szybki rozwój organizacji** niższych funkcjonarjuszy państwowych którzy po połączeniu wszystkich drobnych związków i stowarzyszeń, jakie istniały w kraju do dn. 15. lipca 1926 r. utworzyli **jednolitą organizację** zawodową, jednocząc w swych szeregach w ciągu 4 lat około **14.000 członków.**

Znaczenie tej cyfry jest tem większe, gdy się uwzględni trudności, jakie niżsi funkcjonarjusze napotykają przy budowie swej zawodowej organizacji, a które polegają przeważnie na represjach stosowanych przez niektórych zwierzchników względem funkcjonarjuszy, podejmujących się zorganizowania Kół Związku N. F. P.

Przykre te sprawy będą też niewątpliwie przedmiotem obrad Zjazdu. Władze Centralne winny znaleść środki zaradcze przeciw tamowaniu pracy społecznej i oświatowej wśród niższych funkcjonarjuszy państwowych.

W Zjeździe tegorocznym połączonym z poświęceniem sztandaru związkowego spodziewany jest również udział rządu.

—o—

Organizacja Syndykatu emigracyjnego.

We Lwowie biura już czynne.

Lwów, 8. sierpnia.

Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego we Lwowie komunikuje:

Na terenie Małopolski Wschodniej rozpoczyna swą działalność Syndykat emigracyjny. Bliższe dane o charakterze i programie tej instytucji ukażą się w prasie w najbliższych dniach.

Na razie podaje się do wiadomości, że agentury i odziały Syndykatu emigracyjnego, których na tutejszym terenie będzie większa ilość, załatwiać będą emigrantom **solidnie i bezpłatnie wszelkie formalności wyjazdowe**, oraz sprzedawać będą **karty okrętowe do wszystkich krajów.** Kto zatem zdecydował się wyjechać do Ameryki, Kanady, Argentyny, Brazylji, Urugwaju i innych krajów, będzie szybko obsłużony przez biura Syndykatu emigracyjnego.

Otwarte już zostało i załatwia emigrantów biuro Syndykatu emigracyjnego **we Lwowie**, w domu emigracyjnym przy ul. Wiśniowieckich 4, telefon nr. 88-32, zaś od dnia **16. bm.** czynne będą biura **w Tarnopolu, Czartkowie, Stanisławowie i Przemyślu.** Organizacja dalszych biur i agentur jest w toku.

—o—

SAMOBÓJSTWO.

Lwów, 8. sierpnia.

(—) Wczoraj około godz. 21 wezwano karetkę Pogotowia na ul. Jagiellońską. Okazało się, że w bramie realności pod nr. 11 usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie denaturatu. Bronisława Masłowa, lat 21, rejestrowana, zamieszkała przy ulicy Piekarskiej 41. Przyczyną desperackiego kroku **refleksje na temat swojego „zawodu“** i z tego powodu niechęć do życia. Niedoszłą samobójczynię w groźnym stanie powierzono opiece szpitala.

—o—

DRUGI ETAP MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI“.

Jędrzejów, 7. sierpnia. (PAT) Dziś o godz. 5 rano na Rynku w Miechowie stanęły do dalszych zawodów marszowych drużyny, które poprzedniego dnia ukończyły etap w przepisanym terminie. Ogółem dzisiejszy etap **odbyły 32 drużyny,** 7 zaś odpadło w drodze. Po obliczeniu wyników, komisja ustaliła **następującą kolejność drużyn: w kategorji wojskowej:** 1) 23 pp. Łomża w czasie 4,56,41; 2) 22 pp. Siedlce 4,58,12; 3) 21 pp. Dzieci Warszawy 5,00,59. Ogółem ukończyło marsz 8 drużyn wojskowych **Kategorja drużyn niewojskowych:** 1) Centr. szkoła straży granicznej 4,58,14; 2) oddział strzelecki Lublin 5,13,25; 3) oddział strzelecki Orlęta Kraków 5,25,05.

ZYGZAKI.

W DĘBOWEJ ALEI.

Lwów, 8. sierpnia.

Nie daleko mam do niej. Zaledwie kil kaset kroków z domu. Gdy wyjdę z mego ogrodu i przejdę tor kolejowy, za kilka minut przez błonie, jestem w cieniu dębów. Stuletnie niektóre, konarzyste, omszałe. Rosną podwójnym rzędem, pod szyte leszczyną, dziką różą. Paproć mocuje się z kolczastą ostrężyną, na której czerwienią się już dojrzewające jagody. Pstry dzięcioł mozoli się i kuje, zsuwając się po pniu dębowym. Z gąszcza rowu wyskoczy na drogę kos, rozglądnie się przezornie, kiwnie główką pasącemu się zajączkowi, pokrzywi wildze, i znów utonie w gęstwinie.

Tak bywa codziennie. Z wyjątkiem niedzieli, bo wtedy płoszą nas z alei ludzie. Wtedy zostawiam ją im do dyspozycji i wraz z kosem, wilgą i zajączkiem chronimy się do lasu. Nawet para grzywaczów, gnieżdżąca się w dziupli, gdzieś znika na niedzielę.

W ostatnią niedzielę wracając z lasu, zmęczony przysiadłem w rowie alei. Od strony pola. Od drogi między dębami zasłaniała mnie paproć, ostrężyna i dziewanna. Stąd podsłuchiwałem przechodzących aleją. Przyznaję się do grzechu. Nikogo z nich, z wyjątkiem ostatniej pary, która mnie wypłoszyła z rowu, nie widziałem. Słyszałem zresztą tylko urywki rozmowy:

— Popatrz jak ładnie stąd widać kopiec. Jak tu cicho i świeżo. Tak mi się nie chce wracać do miasta. Jutro znów to samo, co wczoraj. Cały rok to samo. Wściec się można. Psia krew!

— — — — — — —

— Mówiłem ci, aby Niusi nie dawać wody sodowej. Brzuszek ją boli. Teraz to jeszcze głupstwo, ale co będzie w pociągu!

— — — — — — —

— Co się panna Frania boi lasu? A hi! Tam wilków niema tylko krzaki. Pójdziemy na kwadrans i już. Potem funduję piwo. Mogą być i kwargle, jak panna zechce. Mnie stać!

— — — — — — —

— Uparłaś się tutaj jechać, a on pewnie z tą szmatą pojechał do Brzuchowic. Zdaje ci się, żeś mądrzejsza od matki. Szkoda tylko biletów kolejowych. Chcesz złapać mężczyznę, nie goń za nim, ale przed nim uciekaj! Szkoda pieniędzy na farbowanie sukienki. Jeszcześ ją skróciła ponad kolana. Zmarnowana na nic. Popraw sobie majtki, bo ci spadają, a tam z tyłu idzie dwóch facetów.

— — — — — — —

— Jak się to wszystko skończy? Sytuacją beznadziejna. Co będzie z państwem? Rozpacz bierze. Zginiemy przy pośmiewisku całego świata. Szkoda było krwi, nędzy, poświęceń. Tyle lat czekaliśmy, a teraz człowiekowi żal, że doczekał się.

— — — — — — —

— Panie Józiu! niech pan nie będzie taki nahalny, bo już nigdy z panem nie pójdę sama. Bo pan zaraz od razu, a ja tego nie lubię.

— — — — — — —

— Ja ci zawsze mówiłem, że on ma głowę do interesów. Zrobił plajtę akurat po sezonie; daje 15 procent. Oni się drożą, ale wezmą. A posiedzi trochę, to i co? Posiedzi i wyjdzie, a żona tymczasem poprowadzi interes.

— — — — — — —

— Powiadam kochanej pani, że szlag może człowieka trafić, gdy na nią patrzy! Skąd ta flondra bierze na swe łachy? Dziś ma znów nowe pończochy. „Mój“ ma większą pensję i „boki“, a mnie nie stać. Chyba ją jaki facet utrzymuje. I nie wiem za co. Bo co na niej? z przodu deska, z tyłu jak maglownica. Gdzie ci mężczyźni mają oczy?

— — — — — — —

— Tatusiu! czy to dziewanna, czy królowa nocy?

— — — — — — —

— On zapowiada: „dziesięć bez atu“, a ja mu „contra“. On „re“, a ja „rere“. No i co pan powie: „Wsikł“ na pięć razy, a w „żydku“ było więcej niż dziesięc „zet“.

— — — — — — —

— Panno Saloiu?

— Nu?

— Co będzie z nami?

— Nu??

— Pani jest kobietą dubeltowo nieprzeciętną. Pani mogłaby być bohaterką Dekobry. Szkoda, że on panią nie zna. Tylko się pani musi dostać w dobre ręce. Panią dla byle kogo szkoda.

— Nu???

— Pani widzi te niebieskie i żółte kwiatki. Tę wysoką zieloną trawę. Czysta poezja, żebym tak do jutra doczekał.

— Nu????

— Może siędziemy na chwilę?

— Nu! Nu!

Zeszli z alei w moim kierunku, między leszczyny i paprocie i dziewanny. Spłoszyli mnie. Zawróciłem jeszcze raz w kierunku lasu. Wysłonecznione koniczyny zaczęły szarzeć, bo słońce chowało się za lasem. Z gęstwi wynurzyła się głowa kozła. Zwietrzył i cofnął się. Ząchwilę wysunął się już cały, oglądając się poza siebie. Jakby kogoś przyzywał. Istotnie za nim ukazało się płochliwe stadko. Najpierw znieruchomiało. Wreszcie uspokojone poczęło skubać koniczynę.

Ukradł i składał w M. K. O.

Aresztowanie sprawcy biurowej kradzieży.

Lwów, 8. sierpnia.

(—) W czerwcu br. dokonano włamania **do kancelarji notarjusza dra Zawadzkiego**, zamieszkałego przy pl. Marjackim 10 i ze szuflady komody **skradziono gotówkę w kwocie 4.820 zł.** P. Zawadzki o kradzieży nie zawiadamiał policji, lecz zwrócił się do jednego **z prywatnych biur detektywów** z prośbą o wyśledzenie sprawcy zwłaszcza, że miał podejrzenie, że ktoś ze **służby ją popełnił.** W czasie dochodzeń, prowadzonych przez owe biuro detektywów dowiedziała się o kradzieży policja, która ustaliła, że sprawcą kradzieży był **17-letni Szymon Stolaryk,** zajęty u notarjusza Zawadzkiego w charakterze służącego. Stolaryk zrazu **nie przyznał się do czynu,** później jednak szczegółowo opisał kradzież oraz perypetje związane **z ulokowaniem łupu.**

Okazuje się, że Stolaryk stał się **mimowolnym sprawcą kradzieży,** tzw. złodziejem z okazji. Oto bowiem w czasie sprzątania w pokoju zbliżył się do komody i gdy szarpnął ręką rączkę od szuflady, ona się otworzyła, a wówczas oczom jego **okazał się duży plik banknotów.** Zaelektryzowany banknotami chwycił garść ich **i nie licząc, z powrotem zatrzasnął szufladę.** W szufladzie znajdowało się wówczas **około 10 tysięcy zł.** Nie widząc, co czynić z pieniądzmi, Stolaryk począł je **składać na książeczkę M. K. O.** codziennie po 100, 200, 300 zł., a w następnych dniach po 1.000 zł. Część pieniędzy zużył **na libacje i sprawunki.** Pewnego dnia zwierzył się ze swą tajemnicą **bratu swemu Antoniemu Stolarykowi,** urzędnikowi Izby Skarbowej, który poradził mu, aby **podjąć całą kwotę z kasy,** wymienić na dolary, poczem dolary te już złożył na swoje nazwisko. Na podstawie zeznań Szymona Stolaryka aresztowano i jego **brata Antoniego,** jako współwinnego tej kradzieży. Obu odstawiono do więzienia śledczego.

—o—

Zamordowany przez kochanka żony

TAJEMNICA TRUPA W ŻYCIE WYJAŚNIONA..

Lwów, 8 sierpnia.

(—) Onegdaj donieśliśmy o morderstwie dokonanym w Żyznomierzu pow. Buczacz na osobie gospodarza **Tomasza Iwanciowa.** Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że Iwanciow **został skrytobójczo zamordowany** przez kochanka swej żony **22-letniego Oleksę Kryweńkę.** Mianowicie w czasie snu Kryweńko przy pomocy swej kochanki **Julji Iwanciów,** która mężowi zatkała usta by nie krzyczał i nie wzywał pomocy, dokonał morderstwa. Po dokonaniu zbrodni mordercy wespół z matką Julji ubrali zwłoki zamordowanego w jego ubranie i wynieśli na pole do żyta. Wszyst kich troje obecnie aresztowano i odstawiono do sądu.

WSI SPOKOJNA...

WŁAMANIE I USIŁOWANE MORDERSTWO.

Lwów, 8. sierpnia.

(—) Przed kilku dniami policja w **Szczurowicach pow. Radziechów** aresztowała za dokonanie kradzieży oraz zbrodnię usiłowanego morderstwa **Mazepę Hrycia, Iwana Kwaśnicę i Wasyla Onyszczuka z Hrycej Woli. Aresztowani dokonali niedawno włamania do mieszkania Adama Horoszkiewicza** i skradli mu dubeltówkę, na stępnej nocy ci sami sprawcy oddali **trzy strzały z uciętego karabinu** do mieszkania Horoszkiewicza, a jedna z kul utkwiła w ścianie. W czasie rewizji u Kwaśnicy na strychu znaleziono **rozmaite rzeczy, pochodzące z kradzieży, zaś u Wasyla Onyszczuka** znaleziono strzelbę, skradzioną Boroszkiewiczowi.

100-złotówki zakopane w ziemi.

FABRYKA FALSYFIKATÓW ZNAJDOWAŁA SIĘ W OBROSZYNIE.

Lwów, 8 sierpnia.

(—) Onegdaj donieśliśmy o wykryciu przez posterunek P. P. w Zimnej Wodzi **fabryki fałszywych banknotów 100-złotowych,** założoną przez niejakiego **Jakóba Górkę,** który przed kilku miesiącami przeniósł się **ze Lwowa do Zimnej Wody** i tutaj w wynajętym pokoiku w budynku szkolnym urządził swój „warsztat“. Wspólnikiem jego był **rzeźnik Jan Kudybka,** który trudnił się puszczaniem w obieg dokonanych falsyfikatów. Pierwszy został ujęty **Kudybka,** a na wiadomość o jego aresztowaniu Górka trzy **falsyfikaty zakopał w ziemi w lesie.** Po jego aresztowaniu falsyfikaty odnaleziono. W toku dochodzeń prowadzonych przez posterunek w Zimnej Wodzie dowiedziano się, że właściwa fabryczka mieściła się **w jednej z chat w Obroszynie.** Wobec tego udano się tam i istotnie w jednym z mieszkań znaleziono **kompletną fabryczkę z maszynkami, zapasami papieru, chemikaljami** itd. Górka miał dalszych spólników, za którymi wszczęto poszukiwania.

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. sierpnia. (st.) W dniu dzisiejszym odbyło się ciągnienie IV klasy Państwowej Literji klasowej. **Wygrana 80.000 zł. padła na los nr. 157.635,** 10.000 zł. na nr. 69668, 1.000 zł. na nr. 80653, 106039, 117775, 187581, 800 zł. na nr. 50032, 105609, 126610, 125580, 600 zł. na nr. 8982, 24969, 30059, 33511, 48638, 82990, 95452, 111623, 114902, 145791, 195, 483, 196885, 202073, 205681.

PRZYTRZYMANIE DEFRAUDANTA w Przemyślu.

ASYSTENT POCZTOWY Z ZAGÓRZA NIE ZAJECHAŁ DALEKO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 7 sierpnia.

W jednym z przemyskich hoteli został aresztowany **Teodor Waniuk,** asystent urzędu pocztowego w Zagórzu obok Sanoka. Dnia 5 sierpnia Waniuk **zdefraudował** w powyższym urzędzie **list pieniężny na kwotę 2000 zł.,** poczem znikł z Zagórza. Zarządzone dochodzenia stwierdziły, że ślady ucieczki prowadzą i kończą się **w Przemyślu.** Poszukiwania doprowadziły szybko do wykrycia miejsca pobytu uciekiniera, ukrywającego się **w hotelu.** Przy aresztowanym znaleziono niemal całą gotówkę. Waniuk podał, że do sprzeniewierzenia zmusiła go konieczność spłaty **naglących zobowiązań pieniężnych,** do czego nie miał gotówki. Waniuk został oddany do dyspozycji policji w Zagórzu, dokąd Dyrekcja poczt wysłała lustratora celem stwierdzenia, czy nie istnieją **dalsze braki.**

Z DNIA.

PAN W CZERWONEJ CZAPCE.

Lwów, 8. sierpnia.

Od letników, powracających z wywczasów w Mikuliczynie, dochodzą nas skargi na skandaliczne nieporządki, panujące na tamt. stacji kolejowej. Kierujący nią jegomość (łatwo go poznać po czerwonej czapce i po tem, że najchętniej rozmawia w języku ruskim), zdaje się uważać ją za własny folwark, a siebie co najmniej za dyktatora.

I tak np. wprowadził jedyny w swoim rodzaju przepis, że bagaż przyjmuje się tylko jako „przesyłkę ekspresową" zamiast obowiązującego na wszystkich stacjach przyjmowania przesyłek na t. zw. blok. W praktyce oznacza to, że podróżny musi odszukać urzędnika, sprzedającego odnośne blankiety, blankiet kupić, **wypełnić osobiście wszystkie jego rubryki**, dla wielu osób niezrozumiałe, i po zważeniu zapłacić należytość **znacznie wyższą.** Natomiast wszędzie indziej poza Mikuliczynem nadaje się bagaż na podstawie kupionego biletu, a jest już **rzeczą funkcjonarjusza** przeprowadzić sprawę na piśmie. Samowolne zarządzenie to naraża podróżnych na **spóźnienie pociągu, wyższą taryfę**, a niepiśmiennych na **szukanie pokątnych pisarzy** i wynagradzanie ich. Brak sił na stacji nie może tu być usprawiedliwieniem, bo w trzech ubikacjach Urzędu Ruchu w Mikuliczynie stoi **7 biurek** z krzesłami i kompletem przyborów kancelaryjnych, urzęduje jednak tylko **3 urzędników.** Pozostali może chodzą na poziomki, lub kąpać się w Prucie.

Albo taki epizod. Żona jednego z letników odprowadza go na stację do pociągu. Peron od torów oddzielają **barjery z kilkoma furtkami**, przy których nie ma **żadnych portjerów**, ani ostrzeżeń, że przed wyjściem przez furtkę należy **kupić peronówkę.** Po odjeździe pociągu powraca owa pani wraz z dziećmi, gdy nagle zatrzymuje ją jakiś **oberwaniec bez odznak funkcjonarjusza kolejowego** z żądaniem okazania peronówki. Pani tłumaczy, że pierwszy raz słyszy o obowiązku kupowania peronówek w Mikuliczynie. Wówczas oberwaniec ów z drugim sobie podobnym **głośno wykrzykując odprowadzają ją do kancelarji**, zmuszając do zabrania z sobą dzieci. I tu pan w czerwonej czapce rozpoczyna **„urzędowanie"**. Znów tłumaczenia, że przy wejściu do pociągu niema nikogo, ktoby żądał peronówek, ani też odpowiedniego napisu. Zresztą peronówki gotowa jest kupić. Pan w czapce domaga się jednak **zapłacenia grzywny** i to za trzy osoby. Żądaniu temu napadnięta odmawia. Zaczyna się wrzask: „Jak pani nie zapłaci, to proszę o legitymację, a jak nie, to odstawimy ją pod konwojem do gminy. Jak to pani nie wiedziała? Pani skąd?"

Po okazaniu legitymacji szkolnej jednego z synów, pan w czerwonej czapce zapisał nazwisko i chłonąc zwolna z równie czerwonej pasji, zapowiedział, że **zrobi doniesienie do Dyrekcji kolei i gimnazjum (!).**

Otóż zdaje się nam, że niezależnie od tego, czy doniesienie wpłynie, czy nie, **Dyrekcja kolei w Stanisławowie dobrze zrobi, zająwszy się tym funkcjonarjuszem.** Może znajdą się stacyjki, gdzie pan ten wraz ze swemi formami, nerwami, przepisami i porządkami ujdzie, ale jako kierownik stacji w dużem letnisku jest niemożliwy.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Zaczęło się od oświadczyn

A SKOŃCZYŁO — NA POBICIU.

Lwów, 8. sierpnia.

(—) W realności przy ul. Gródeckiej mieszka p. **Katarzyna Łojak.** We wrześniu 1927 poznała ona **Włodzimierza Winnickiego,** zamieszkałego przy ul. Gródeckiej 141. Winnicki spodobał się Łojakowej, to też z przyjemnością przyjęła do wiadomości jego oświadczyny tem bardziej, że Winnicki zrazu **nie wiele wymagał,** prosił tylko o dopomożeniu mu w nauce gry na skrzypcach. Pani Łojakowa odtąd poczęła mu udzielać **znaczniejszych kwot,** jako subsydja na studja. W maju 1928 narzeczeni dali **na zapowiedzi, ale do ślubu ciągle jeszcze było daleko.** Winnicki bowiem zwlekał, wyszukdjąc różne wymówki, co mu nie przeszkodziło wprowadzić się do mieszkania Łojakowej i przez blisko rok **być na jej utrzymaniu.** Pieniądze brał również, ale, jak Łojakowa stwierdziła, wydawał je **na zabawy z innemi dziewczętami.**

Tego już było p. Łojakowej za wiele. Wypowiedziała mu mieszkanie, następnie zażądała **zwrotu kwoty 5.500 zł.,** które od niej wyłudził pod przyrzeczeniem małżeństwa. Oczywista rzecz, że Winnicki pieniędzy nie zwrócił, a spotkawszy Łojakową onegdaj na ulicy, gdy upomniała się o pieniądze, uderzył ją i trącił na bruk. P. Łojakowa mając tego dosyć, doniosła o całej sprawie policji.

Policja na tropie sprawców sabotażu

ENERGICZNA AKCJA WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA.

Lwów, 8. sierpnia.

(—) Wiadomość o dwu aktach sabotażowych, dokonanych przedwczoraj w 2 folwarkach, a to u **OO. Franciszkanów w Czyszkach** oraz na folwarku śp. **gen. Rozwadowskiego w Miklaszowie** obok Lwowa — o czem wczoraj relacjonowaliśmy, wywołała w społeczeństwie polskiem **wielkie wrażenie.** Niedawno dokonano podobnego aktu sabotażowego na folwarku **gen. Malczewskiego.** Wszyscy sprawcy tych zbrodniczych podpaleń **zdołali umknąć.**

Fakty świadczą, że **U. O. W. podobnie, jak to uczyniła w roku 1922, rozpoczęła na szerszą skalę akcję sabotażową, mając zamiar na tej drodze szerzyć teror i panikę.** Podobnie, jak i w 1922 roku władze zabrały się obecnie **energicznie do wyśledzenia sprawców i nie ulega wątpliwości,** że będą oni ujęci i postawieni przed sąd. Wedle otrzymanych przez nas wczoraj informacyj, ujęto już **trzech osobników, bardzo silnie podejrzanych o udział w ostatnich sabotażach.**

NIEZWYKŁE LEKARSTWO.

KNOT OD LAMPY JAKO ANTIDOTUM

Lwów 8. sierpnia.

Wprawdzie nie apteki, ale bodaj domowe apteczki wzbogacą się o **nowy „lek"**, podobno **nieoceniony** jako środek ratunku w razie **połknięcia ostrego przedmiotu.** Dotychczas stosowało się w podobnych wypadkach duże dawki **rozgotowanej kaszy lub duszonych ziemniaków** w tym celu, by osłonić obce ciało i ułatwić mu przejście przez żołądek i jelita. Sposób ten jednak okazywał się **zawodny,** o ile połknięty przedmiot posiadał ostry koniec, którym dziurawił ścianę jelit, powodując groźne zapalenie otrzewnej.

W związku z tem ogłosił niedawno prof. dr. **Moeller** pewne ulepszenie, przy pomocy którego osiągnął **znakomite wyniki.** Radzi mianowicie przygotować kaszę lub ziemniaczane „puree", równocześnie jednak wziąć **zwyczajny knot,** używany do lamp naftowych lub spirytusowych maszynek, podzielić go **na strzępy długości palca i zmieszać z przygotowaną potrawą.** Pacjent zjada taki „przysmak" bez większych trudności. Tymczasem włókna bawełniane układają się w żołądku około połkniętego przedmiotu, **zbijając się na filc,** przyczem najwięcej ich skupia się **około miejsc ostrych.** Dalsza wędrówka odbywa się już bez niebezpieczeństwa.

W razie braku knota pod ręką radzi prof. Moeller spreparować w podobny sposób jakąkolwiek **tkaninę bawełnianą,** wystrzegając się jedynie wełny, która ulega trawieniu i pożądanej osłony nie stworzy.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Aresztowanie sprawców

zbrodniczego podpalenia sklepu w Buszkowicach.

Lwów, 8 sierpnia.

(—) Wczorajsze „Diło" podaje garść szczegółów odnoszących się do usiłowanego **zbrodniczego podpalenia sklepu Sali Metzgerowej** w Buszkowicach pod Przemyślem, o czem przed kilku dniami donieśliśmy. Policja aresztowała pod zarzutem tej zbrodni **Mirosława Pawlyka, braci Jachatyńskich i Wasyla Kołodija,** których już przesłuchano. Jeden ze świadków zeznał, że **widział jednego z aresztowanych, jak podkładał pod dom Metzgerowej zapaloną szmatę.**

Wyspy tanio do nabycia.

SPRZEDAJE JE NOWOCZESNY ROBINSON.

Lwów, 8. sierpnia.

(r). **„Wyspy tanio do nabycia".** Taki anons ukazał się w tych dniach w dzienniku „Daily Telegraph". Chodzi tu istotnie o **dwie wyspy, należące do archipelagu Bahama.** Anons wychwala ich urodzajność i zaręcza, że choroby na tej wyspie są nieznane. Liczą one **300 mieszkańców, mulatów i murzynów.** Na wyspie niema rzekomo ani dzikich zwierząt, ani wężów, ani moskitów. Nadają się jako miejscowości klimatyczne. Udają się na nich konopie i palma kokosowa.

Obecny właściciel wysp osiadł na nich przed laty 14. Wraz z żoną swą objechał całą ziemię **w poszukiwaniu odpowiedniego miejsca pobytu.** Najlepiej podobały się im Indje Zachodnie i tu obrali sobie jako siedzibę wyspy **Whale-Cay,** które w tym czasie były jeszcze niezamieszkane. Początkowo osadnicy musieli się zadowolnić **szałasem, pokrytym liśćmi kaktusowymi.** Aby mieć spokój od sąsiadów, nabyli sąsiednie wysepki i tu i tam zaczęli sadzić drzewa kokosowe i siać pewien gatunek konopi. Gdy im się porodziły dzieci, zbudowali sobie dom kamienny i zaprowadzili światło elektryczne. Murzynów z sąsiednich wysepek sprowadzili do pracy w plantacjach. Gdy jednak dzieci podrosły i trzeba je było kształcić, nowoczesny Robinson wyprawił żonę z dziećmi do Anglji, a sam wstąpił do służby rządowej w Kalkucie.

Za wysepki żąda obecnie **4.000 funtów szterlingów.** Cena za dwie wyspy wcale niewygórowana.

CHCIAŁ SIĘ POZBYĆ PRZYSZŁEGO SZWAGRA.

W SĄDZIE COFNĄŁ ZEZNANIA.

Lwów, 8 sierpnia.

(—) Dnia 22 kwietnia br. w Szczercu—Kleparów obok Rawy Ruskiej, oddano przez okno **strzał do mieszkania gospodarza Dmytra Chirnego.** Nabój karabinowy stłukł szybę, a odłamki szkła **zraniły Chirnego** i obecnego w mieszkaniu narzeczonego jego córki **Iwana Zabawskiego.** Policja pod zarzutem usiłowanego morderstwa aresztowała syna Chirnego Iwana. Aresztowany Iwan Chirny na posterunku **przyznał się do oddania strzału** i podał, że motywem usiłowanej zbrodni była chęć **usunięcia ze swej drogi swego przyszłego szwagra,** który zamierzał po ślubie zamieszkać w ich domu.

Iwan Chirny oddany do sądu zaprzeczył zarzucanej mu zbrodni, a przyznanie swe na policji wytłumaczył **wymuszeniem.** Na wniosek obrońcy trybunał postanowił **powołać nowych świadków,** z których jeden miałby zeznać, że oskarżony został **istotnie przez policję pobity,** zaś drugi potwierdzić alibi oskarżonego. Trybunałowi przewodniczył **r. Huth,** oskarżał prok. **Horodyski,** bronił adw. dr. **Szewczuk.**

ZYGFRYD WAGNER 1869 1930

Lwów, 8. sierpnia.

Zgon Zygfryda Wagnera chwilowo jest ciężkim ciosem dla „festiwalu wa-



ZYGFRYD WAGNER
(według ostatniego zdjęcia).

gnerowskiego“ w Bayreuth, który trwa od 22. lipca do 21. sierpnia. W połowie lipca podczas prób do nowej inscenizacji „Tannhäusera“ Zygfryd Wagner doznał pierwszego ataku sercowego. Po dalszym tygodniu zapalenie płuc skomplikowało chorobę mięśnia sercowego, co przyspieszyło zgon. Zwłoki jego nie będą złożone w ogrodzie rodzinnej willi „Wahnfried“ obok rodziców, Ryszarda i Cosimy, lecz na cmentarzu obok dziadka, Fr. Liszta, w pobliżu zwłok znakomitego dyrygenta wagnerowskiego, Hansa Richtera.

Testamentem Zygfryd przeznaczył żonę Winnifred, córkę nakładcy Williamsa w Karlsruhe, uniwersalną spadkobierczynią i organizatorką dalszych festiwalów wagnerowskich, z których najbliższy ma się odbyć w lipcu i sierpniu przyszłego roku z tym samym programem, złożonym z 7 dzieł („Tannhäuser“, „Trystan i Isoldi“, „Trylogja Pierścienia“ (4 dzieła) i „Parsifal“. Dyrygować będą: Ellmendorff (Monachjum), A. Muck (Berlin) i Toscanini (Medjolan).

Nie da się zaprzeczyć, iż śmierć Zygfryda Wagnera jest dużą stratą nietylko dla Bayreuthu, ale i dla sztuki niemieckiej, którą, dzięki niezrównanemu poziomowi artystycznemu festiwalów wagnerowskich, zainteresował się cały świat muzyczny. Z obcokrajowców największy kontyngent słuchaczów zawsze dawali Amerykanie, następnie Anglicy, Włosi i Francuzi.

Od przeszło 25 lat, od czasu, kiedy matka Zygfryda Cosima, wskutek ciężkiej a stałej niemocy usunęła się od kierownictwa festiwalów, Zygfryd był głównym organizatorem i reżyserem tych przedstawień. W czasie tym udowodnił, iż umiał nieśmiertelne dziedzictwo wielkiego ojca godnie przechować potomności, a także obudzić zainteresowanie i zrozumienie dla tej sztuki u szerszych warstw ludności przy pomocy popularnych przedstawień.

Gdy 6. czerwca 1869 r. Ryszardowi Wagnerowi w Triebschen obok Lucerny urodził się syn, ojciec rzekł: „jest syn — ten musi się nazywać Zygfryd“. Na cześć tego syna Ryszard napisał wspaniałe dzieło orkiestralne „Siegfriedidyll“, a dyrygent Hans Richter w tajemnicy przygotował je tak, że w dniu urodzin Cosimy wykonano je po raz pierwszy jako poranną serenadę przed jej willą.

Choć młody Zygfryd odrazu nie okazywał większych zdolności muzycznych, po śmierci ojca (1883) ułożył tekst i muzykę do 14 oper na tle mitów i legend niemieckich; z nich „Bärenhäuter“, „Bruder Lustig“ i „Herzog Wildfang“ posiadają charakter opery ludowej i cieszą się w Niemczech dość znacznem powodzeniem z powodu pierwiastka komicznego w muzyce.

Nie da się zaprzeczyć, iż Zygfryd, jako spadkobierca potężnej indywidualności artystycznej, za życia wielce cierpiał pod tym dużym ciężarem. Ojciec jego czuł to i nawet w 3 lata przed swą śmiercią ubolewał nad losem syna. Lecz Zygfryd nie uległ. Umiał zarządzać tak wielkiem dziedzictwem i okazać się godnym tak wielkiego nazwiska. Utrzymał festiwale wagnerowskie na wymaganej wysokości, dbał o czystość i wierność stylu, nie przeoczając nowszych zdobyczy w dziedzinie wystawy i inscenizacji. Jego inscenizacja „Holendra“ i „Meistersingerów“ pozostanie na długo wzorem i zachętą dla innych scen europejskich.

w z. **Gruder.**



WILLA „WAHNFRIED“, SIEDZIBA RODZINY WAGNERÓW.

Film telewizyjny

to... obraz przyszłości.

Lwów, 8. sierpnia.

(.). W jednem z wielkich kin angielskich dokonywano ostatnio prób z przesyłaniem filmów na odległość.

Eksperymenty te wykazały, że w ciągu jakichś trzech najbliższych lat ludzkość nie może się spodziewać rozpowszechnienia filmów telewizyjnych, albowiem technika nie zdążyła dotychczas osiągnąć w tym kierunku pożądanych rezultatów.

Filmy przesyłane na odległość wychodzą blado, niewyraźnie i przypominają przez to próby z czasów narodzin kinematografu.

—o—

Czworonogi uciekinier z Sowietów

Lwów, 8. sierpnia.

(.). W pobliżu granicy polsko-łotewsko-sowjeckiej strażnicy sowieccy zabili wielkiego niedźwiedzia, który przechodził na polską stronę.

Przed śmiercią niedźwiedź zadusił jednego żołnierza, który przypadkowo znalazł się na jego drodze i rzucił się na zwierzę z bagnetem.

W WALCE Z HANDLEM ŻYWYM TOWAREM.

KOBIECA POLICJA OBYCZAJOWA W GDYNI.

Lwów, 8. sierpnia.

(.). W dniach ostatnich został utworzony w Gdyni specjalny oddział kobiecy policji obyczajowej, mający za zadanie **walkę z handlem żywym towarem.** Placówka ta w Gdyni, jako **w mieście portowem,** odda niewątpliwie duże usługi na polu walki z tym niecnym procederem.

—o—

Tragifarsa w wiosce francuskiej. Obronna twierdza pary miłosnej. *Choć zrozpaczeni, nie zapomnieli o prowiantach*

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 8 sierpnia.

(jp) Sposób, w jaki reaguje każdy naród, oraz przynależne do niego jednostki, na analogiczne fakty życiowe, jest **znamienny dla właściwości danej rasy.** Niedawno podaliśmy opis tragicznego samobójstwa dwojga młodych, którym ojciec nie pozwolił na małżeństwo. Było to w Niemczech, gdzie wszystko bierze się na ciężki kamień bez lotnej fantazji. Inaczej na ten fakt, z prawdziwie francuskiem esperit, zarcagowała para miłosna w wiosce Sereille, położonej w południowej Francji. —I tutaj bogaty farmer nie chciał nawet słyszeć o pozwoleniu na związek swojej jedynaczki z ubogim studentem, który przybył do wioski jako nauczyciel prywatny do pewnego zamożnego domu, by w ten sposób umożliwić sobie kończenie studjów. **P. Rosalu** na oświadczyny studenta odpowiedział, że **nie myśli wydawać córki za jakiegoś hołysza z miasta.** Wszelkie próby zmiękkczenia jego serca były bezowocne.

Aż pewnego dnia zarówno student jak i urocza Alice **znikli bez śladu,** pozostawiwszy tylko list, w którym donosili, że ojciec **nie zobaczy więcej córki, o ile nie zgodzi się na jej związek z ukochanym Gastonem.** Przyzwolenie swoje na piśmie miał on przybić na pniu wiekowej lipy, stanowiącej osobliwość miejscowości. Równocześnie ze zniknięciem kochanków ojciec dziewczyny zauważył **splądrowanie swojej spiżarni.** Zrozpaczeni

kochankowie nie omieszkali zaopatrzyć się w mąkę, słoninę, wędliny i inne środki spożywcze.

Przez kilka dni nie można było trafić na ślad zbiegów. Aż wreszcie **zdradził ich dym z komina** pewnego starego domu, znajdującego się w oddaleniu od wsi i niezamieszkałego już od długich lat. Gdy ojca Rosalu zawiadomiono o tych dymach, domyślił się on, że to **tam schroniła się czuła para wraz z jego zapasami.** Zawiadomił policję i postanowił zabrać córkę. Lecz gdy wyprawa wraz z mieszkańcami wsi ukazała się przed domem, nagle z poza zasłoniętych żaluzji padł strzał, oddany jednak w powietrze na postrach. Równocześnie ukazała się w drugiem oknie Alice i oświadczyła, że mają wielkie zapasy amunicji i będą strzelać do każdego, kto zechce wtargnąć do domu. Gdyby zaś widzieli, że się nie utrzymają na pozycji, to wówczas obydwoje odbiorą sobie życie. Rezolutna dziewczyna zapowiedziała również, że mogą przeczekać dość długo na decyzję ojca, mając wystarczające zapasy do wytrzymania oblężenia. Na takie dictum ojciec zmiękł i w obecności świadków przyrzekł, że pozwoli młodej parze na ślub. Wobec tego solennego przyrzeczenia twierdza poddała się.

Rycina nasza przedstawia scenę z oblężenia pary kochanków w starym domu oraz kilka innych momentów z tej tragifarsy miłosnej.

—o—

Śmiertelny upadek.

Lwów, 8. sierpnia.

(—) Z Buczacza donoszą nam o nieszczęśliwym wypadku, którego ofiarą padł onegdaj **65-letni gospodarz z Wierzwiatyn Mikołaj Krzyworuka.** Krzyworuka jadąc wierzchowcem, **spadł z konia tak nieszczęśliwie,** że uderzył głową o kamień, a koń **kopnął go jeszcze nogami w głowę,** wskutek czego **zmarł na miejscu.**

Podmiotowy sąd przedmiotowe orzeczenie.

Głośna sprawa nadużyć poborowych

Dr. Arne Dworzak uwolniony.

Lwów, 8. sierpnia.

(r). Przed kilku tygodniami donieśliśmy o aresztowaniu dra Dworzaka, naczelnego lekarza praskiej komendy uzupełnień. Aresztowano go **pod zarzutem kubaniarstwa, którego się miał dopuścić jako lekarz fungujący przy poborze wojskowym.** Sprawa ta stała się głośną dosłownie w całem świecie, ponieważ dr Dworzak jest **autorem dramatów,** granych nietylko na kontynencie, ale i w Ameryce i Australji.

Z powodu jego aresztowania wnoszono kilkakrotne interpelacje sejmowe, a minister spraw wojskowych stał się **przedmiotem ataków ze strony członków partyj, które przy tej sposobności chciały załatwić z nim swe porachunki.** Prasa czeska przeważnie stawała **w obronie dra Dworzaka,** nie chcąc wierzyć, aby człowiek bogaty, na tak wysokiem stanowisku, mógł z motywów niskich, bo z chciwości, dopuścić się nadużycia władzy, pociągającego za sobą dożywotnią infamję i ciężką karę więzienia.

Obecnie prasa trjumfuje. Dnia 5. bowiem zapadł **wyrok nietylko uwalniający, ale w zupełności rehabilitujący oskarżonego.** Decydujące przy tem zwolnieniu było orzeczenie wojskowych rzeczoznawców, którzy zbadawszy zwolnionych przez dra Dworzaka, rzekomo za łapówkę, poborowych **Hechta, Lazańskiego i braci Maceška,** przyszli od przekonania, że dr Dworzak jako lekarz i oficer działał **według instrukcyj obowiązujących** i że podniesione przeciw niemu zarzuty **nie mają żadnej racjonalnej podstawy.** W uzasadnieniu wyroku podniósł przewodniczący, że o ile chodzi o **podmiotowe przekonanie, we wszystkich czterech wypadkach były podstawy do podejrzenia,** jak również, że przychwycone listy były kompromitujące, że jednak sąd musiał się oprzeć na orzeczeniu rzeczoznawców, które Dworzaka objektywnie uniewinnia. O ile zaś chodzi o niedbalstwo Dworzaka przy dyktowaniu protokołu oględzin, ukaranie go za to należy do sądu dyscyplinarnego.

Prokurator wojskowy po ogłoszeniu wyroku zastrzegł sobie ewentualne w swoim czasie wniesienie sprzeciwu przeciw wyrokowi.

Skutki nieszczęśliwej miłości.

ZRANIŁ JĄ I ZABIŁ SIEBIE.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w sierpniu.

(K-Z) (.) Wieś **Rozwienica** koło Jarosławia była widownią niezwykłej tragedji na tle miłosnem. Niejaki **Alojzy Wrzecionek,** lat 21, zapłonął gorącą miłością ku nadobnej **Ludwice Ziembównie,** ale rodzice jej sprzeciwiali się temu związkowi. Rozgoryczenie i rozpacz z powodu niemożności zdobycia ukochanej, wsunęła mu broń do ręki. Strzałem z rewolweru zranił ją w lewą pierś a siebie drugim celnym strzałem w serce, życia pozbawił.

GOTUJ NA PIASKU!

NOWY POMYSŁ TECHNIKI TERMICZNEJ.

Lwów 8. sierpnia.

W kilku państwach zachodnio-europejskich opatentowana została świeżo **kuchenka do gotowania i pieczenia,** tem różniąca się od dotychczasowych, że obok prądu elektrycznego jako źródła ciepła głównym jej elementem jest **piasek.** Urządzenie jest zresztą zupełnie proste. Specjalny radjator elektryczny **rozgrzewa zapas piasku.** Przez taki rozpalony piasek przepędza silny wentylator **prąd powietrza** i ogrzawszy je w ten sposób kieruje przez kociołek z wodą, palniki kuchenne i piecyk do pieczenia z powrotem w piasek. Cały przewód powietrzny jest oczywiście **hermetycznie zamknięty** i tworzy jeden obwód.

Wynalazca zapewnia, że udało mu się osiągnąć **znaczną oszczędność,** ponieważ co pewien czas można **radjator zamykać,** a posługiwać się **jedynie gorącym piaskiem.** Ma to znaczenie szczególnie w tych miejscowościach, gdzie cena prądu elektrycznego zależy od **pory zużycia.** Można zatem **„zamagazynować" ciepło** w porze o najniższej taryfie.

—o—

NAPAD NA GŁADKIEJ DRODZE.

Lwów, 8 sierpnia.

(—) Przedwczoraj popołudniu nieznany narazie bandyta uzbrojony w rewolwer napadł na drodze Potylicze-Huta Obedyńska pow. Rawa Ruska, na **jadących furą kupców Leizora Branda, Jakóba Kalechmana i Mojżesza Josefsberga** z Niemirowa, którym zrabował **złoty zegarek wartości 80 zł. i 2.50 zł.** w gotówce.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

FEJLETON „GAZ. POR." z 9. VIII. 1930.

JO ROESLER.

CZEMU?

Czemu rozmawiasz tak głośno, jadąc pociągiem lub tramwajem? Przeszkadzasz innym, a zresztą po co mają wszyscy wiedzieć o twoich kłopotach, sprawach i tajemnicach?

Czemu, siedząc przy stole w domu lub kawiarni, używasz do strząsania popiołu z papierosa talerzyków i filiżanek, miast popielniczek? Czy byłoby ci przyjemnie, gdyby ktoś zaczął otrząsać popiół do twego kapelusza? Jedno nie odbiega daleko od drugiego...

Czemu, gdy przychodzisz do kawiarni i pragniesz przeczytać gazetę, zabierasz wszystkie i pilnie, a zazdrośnie je trzymasz pod pachą lub pod stołem, skoro czytasz naraz tylko jedną? Przecież prócz ciebie wielu innych ludzi pragnie też dowiedzieć się, co słychać nowego na świecie? A i ty tego pragniesz, gdy wchodzisz do kawiarni, i nadaremnie czekasz na gazetę...

Czemu, zamiast używać zakładki do książek, zaginasz rogi, niszczac książki? Jeśli to robisz w swojej książce, jeszcze pół biedy. Ale czemu stale niszczysz cudzą własność?

Czemu wstajesz zwykle rano o kwadrans zapóźno? Czy szkoda ci tych 15 minut snu? Musisz się śpieszyć przez cały dzień, męczysz niepotrzebnie siebie i innych. Czy wiesz, wiele cię kosztują te 15 minut?

Czemu w rozmównicy publicznej zajmujesz telefon na całe kwadranse? Masz pilną sprawę? Być może!... Ale inni też na telefon czekają i często doczekać się nie mogą... W liczbie tych innych i ty często jesteś...

Czemu odkładasz na później, to, co masz zrobić zaraz? Czyś nigdy nie zdawał sobie sprawy, że spóźnienie nie wychodzi ci na dobre, mimo, że w pierwszej chwili nie zdołałeś tego zaobserwować?

Czemu, o żono, gdy mąż twój wraca do domu zmęczony całodzienną pracą, zawsze musisz przygotować dla niego kilka nieprzyjemnych nowin i kilka przykrych wymówek?

Czemu?!...

—o—

OLEG BERTING.

ZAZDROŚĆ.

Nad Wenecją rozciągnęła się czarna noc. Praca skończyła się. Nastąpiła godzina miłości. Godzina miłości i nienawiści, często stanowi drugą twarz miłości, wykrzywioną straszliwym grymasem.

W sercu Giuseppe tkwi właśnie taka nienawiść, zrodzona w mrokach ślepej zazdrości. Bianka, żona Giuseppe, jest piękna. Dlatego właśnie nienawidzi Bianki. Wszak ona może również innych mężczyzn nęcić i oszałamiać! Giuseppe nienawidzi mężczyzn, którzy mogliby ją uwieść — wszystkich mężczyzn.

Giuseppe niema nawet cienia dowodu, najmniejszego punktu zaczepnego. Ale Giuseppe jest pełen zazdrości. Nienawiść jego zamienia się w chęć popełnienia jakiegoś mordu. Giuseppe bawi się małym, wąskim sztyletem. Boi się zimnej stali, lecz jednocześnie ją błogosławi.

Giuseppe chce zabić, gdyby tylko wiedział kogo... Przedewszystkiem jednak Biankę. Gdyby jednak wiedział dlaczego?... Przed godziną wyszła z domu i jeszcze nie wróciła. Całą godzinę! Ach, co mogło się stać w ciągu tej godziny!

Giuseppe mierzy pokój miękkim, drapieżnym krokiem. Myśli plączą mu się w głowie. Obnażony sztylet chowa do kieszeni kamizelki. Dzwonią. To pewnie Bianka.

Giuseppe wpada do salonu, przez który ona musi przejść i odkręca światło. Chce dokładnie zobaczyć natychmiast. Może ujrzy jeszcze ślady pocałunków innego.

Bianka ukazała się na progu. Ruchem pełnym gracji odchyliła ciężką wiśniową kotarę. Na wargach jej spoczywał powitalny uśmiech, który rozpłynął się natychmiast pod wpływem ściągniętych rysów twarzy jej męża i jego przenikliwego wzroku. Mimowoli cofnęła się i uczyniła ruch, jak gdyby zmierzała ku bocznym drzwiom.

Giuseppe nagłym skokiem przesadził stół, który zagradzał mu drogę. Stanął przy niej i chwyciwszy ją mocno za rękę, syknął:

— Co sie stało z twoim sznurem perel?

Obłędny triumf malował się w jego oczach. Ręka szukała trzonu... Bianka podniosła drżącą rękę ku szyi i wyciągnęła perły z pod wysoko spiętej sukni.

— Gdy wychodziłaś z domu, perły były na sukni.

Słowa te brzmiały jak wyrok śmierci. Wargi Bianki drżały. Coś już dusiło w krtani. Wielkie ciemne oczy przygasły zwolna i wyzierały niczem puste otwory na śnieżno-białej twarzy. Chciała coś powiedzieć, lecz słowa uwięzły jej w gardle.

Giuseppe ścisnął rękojeść sztyletu i zwolna wyciągnął z kieszeni.

Nagle grobową ciszę przerwał dzwonek telefonu. Giuseppe drgnął. Mocniej ścisnął rękę Bianki, lecz druga ręka, trzymająca sztylet rozluźniła się. Przyciągnął Biankę do telefonu. Oddychał ciężko. Zaraz dowie się może, kim był ten drugi, którego spotka taki sam los! Pozwoli jej mówić, jak gdyby go nie było w domu i w ten sposób dowie się wszystkiego. Podniósł słuchawkę.

Nagle twarz jego zmieniła się. Całe ciało jak gdyby się odprężyło. Odparł matowym głosem: — Nie, lepiej jutro... — i odłożył słuchawkę. Krawcowa Bianki dzwoniła z zapytaniem czy ma dziś jeszcze odesłać suknię, którą mierzyła pół godziny temu i którą trzeba było poprawić. — A więc dlatego perły były pod suknią...

Giuseppe przyciągnął Biankę do siebie i wybuchnął głośnem łkaniem.

Tłum. C. S.

KRONIKA

8 SIERPNIA Piątek Cyrjaka m.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

TEATR MAŁY.

Piątek, 8-go sierpnia o godz. 8-mej „Piorun z jasnego nieba" — premjera — zniżki ważne.

Sobota, 9. sierpnia o godzinie 8-mej „Piorun z jasnego nieba".

Niedziela, 10. bm. o godz. 8-mej „Piorun z jasnego nieba". Zniżki ważne.

TEATR COLOSSEUM.

Piątek, sobota, niedziela: „Śpiewak Jazzbandu". Występy I. Kamińskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Serce ulicznicy" z Corriną Griffith, oraz dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Władca przestworza", oraz

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.

„Szukam męża, mam pieniądze".

CHIMERA: „Raz w życiu".

FATAMORGANA: „Rapsodja węgierska".

GRAŻYNA: „W porywie zmysłów" i „Miłość Beduina".

KOPERNIK: „Uwodziciel". „Bohater krwawej areny".

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

LUNA: „Pod dwiema flagami" oraz „Tajemnica zamku Mersay".

MARYSIENKA: „Uwodziciel". „Bohater krwawej areny.

OAZA: „Nieprzyjaciele" oraz Hygjena seksualna, od 10 wyłącznie dla panów.

PALACE: „Szalony Książę", film dźwiękowy, oraz dodatki dźwiękowe.

PAN: „Przekleństwo klejnotów" z Anną May Wong, oraz „Kohn i Kelly w haremie".

PASAŻ: „Za kulisami cyrku" oraz dodatek dźwiękowy.

POLONJA: „Dzikuska" na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce.

PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

SPLENDID: „Klub czarnej ręki".

SPLENDID: „Człowiek bez nóg".

UCIECHA: „Anioł ulicy" oraz komedja Riff i Raff jako strażacy.

Wiadomości teatralne.

Dziś, w piątek, 8. bm. w Teatrze Małym premjera 3-aktowej komedji Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba". Jedyny, czynny obecnie we Lwowie „Teatr Mały", występuje dziś z premjerą doskonałej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba", w reżyserji Fr. Frączkowskiego, który równocześnie odtworzy bardzo oryginalnie ujętą i ciekawą postać Teofiniego. Obsadę artystyczną poszczególnych ról tworzą wybitne siły naszego zespołu: pp. L. Barrwińska, Z. Barwińska, Borowska, Dobrzański, Kierczyński, Przystawski i Strzelecki. Nowe dekoracje, bardzo bogate, a przytem oryginalne wyposażenie sceny, duża staranność i pomysłowość w jej urządzeniu, uzupełniają całość do najwybredniejszych wymogów artystycznych. Przypominamy, że początek przedstawień w Teatrze Małym o godz. 8-mej wieczorem. Zniżki ważne.

Śpiewak Jazzbandu" na scenie teatru „Nowości". Znana artystka żydowska Ida Kamińska, wystawiła głośną sztukę Rafaelsona „Śpiewaka Jazbandu", z której to sztuki przerobiono pierwszy scenarjusz do filmu dźwiękowego ze sławnym Al. Jonsonem. „Śpiewak Jazzbandu" wykonany przez Idę Kamińską i jej zespół osiągnął wprost rekordowe powodzenie w Warszawie, Łodzi, Wilnie, Krakowie. Dziś, w piątek, odbędzie się premjera tej atrakcyjnej sztuki w wykonaniu wspomnianego zespołu w teatrze „Nowości" (Colosseum). Ida Kamińska należy do czołowych artystek sceny żydowskiej. To też gościnne jej występy w sensacyjnej sztuce, w której gra rolę tytułową (męską) budzą powszechne zainteresowanie. — Sztuka ta będzie graną tylko trzy razy: W piątek, sobotę i niedzielę, (8, 9 i 10 bm.)

Istne cuda w „Domu Narodnym"

„TEATR ROZMAITOŚCI" MIEŚCIĆ SIĘ BĘDZIE W ZŁOTEJ SALI I POSIADAĆ OSTATNIE „KRZYKI" TECHNIKI.

Lwów, 8. sierpnia.

Mający powstać we Lwowie z początkiem sezonu **trzeci teatr we Lwowie, tzw. „Teatr Rozmaitości"**, mieszczący się w Domu Narodnym, znajduje się już na **ukończeniu.** Przebudowę sali Dom Narodnego na teatr prowadzi firma inż. Opolskiego. Sala tego teatru obszaru 25×12 m będzie **większą od Teatru Małego,** a widownia pomieści o **200 foteli więcej.** Teatr Rozmaitości, urządzony według najnowszych wymogów techniki będzie miłym i cennym przybytkiem dla sztuki we Lwowie. Celem zaopatrzenia teatru w wymagane ubikacje, jak foyer, garderoby dla publiczności i dla artystów, Zarząd Domu Narodnego wybudował obok sali **2 trzypiętrowe przybudówki,** tak, że Teatr Rozmaitości będzie posiadał wszelkie urządzenia nowoczesnego teatru. Wybudowano **nową scenę** z potrzebnemi maszynerjami i urządzeniami oraz **olbrzymim horyzontem.** Scena ta aczkolwiek większa od sceny Teatru Małego będzie **trzykrotnie powiększona dzięki nowoczesnym urządzeniom świetlnym i aparatom chmurowym,** które urządza firma „Simens" kosztem około 100.000 zł. Widownia będzie utrzymana w **tonie złocistym;** w tym tonie również będą urządzone kurtyna i portjery, wykonane przez firmę Małowijowskiego. Do widowni będą prowadzić **trzy wejścia;** osobne wejście urządzone będzie na galerji, a osobne również dla artystów do garderób teatralnych. Na widowni znajdować się będą **nowoczesne wygodne fotele,** ustawione w ten sposób, że publiczność nie będzie sobie nawzajem zasłaniać sceny głowami. Otwarcie tego nowoczesnego teatru projektowane jest na **1. września br.** Obok sali teatralnej Zarząd Domu Narodnego zostający pod dyrekcją p. Michała Baczyńskiego wybudował **bardzo piękną salę balową,** przewyższającą co do rozmiarów salę Kasyna miejskiego.

Sen powodem choroby.

INTERESUJĄCY WYPADEK PSYCHOPATOLOGJI.

Lwów 8. sierpnia.

W ostatnim numerze „Medizinische Klinik" opisany został wypadek, który winien znaleźć pełne uznanie **u zwolenników teorji Freuda.** Oto do prof. Kirscha w Greifswaldzie zgłosiła się żona pewnego kupca z objawami ostatecznego wycieńczenia. Z opowiadań jej wynika to, że już w dzieciństwie była bardzo nerwowa, w ostatnich czasach jednak stan jej pogorszył się gwałtownie. Głównem cierpieniem była **uporczywa, od wielu miesięcy trwająca bezsenność.** Zawsze zasypiała wieczór normalnie, po kilku jednak minutach **budziła się z okrzykiem trwogi,** by pod wpływem jakiegoś wstrząsu do rana nie zmrużyć oka.

Pierwszem pytaniem lekarza po zbadaniu, które wykazało groźny stan wycieńczenia, było, **jakie sny miewa pacjentka.** Okazało się, że nie ma żadnych. W rzeczywistości jednak **nie pamiętała ich** i po jakimś czasie, idąc za wskazówkami lekarza, zdołała je odtworzyć. Oto śniło się jej co nocy, że **morduje teścia,** mieszkającego z nią i jej mężem pod jednym dachem. W momencie mordu **następowało przebudzenie.**

Po uzyskaniu tego wyznania rzeczą stosunkowo łatwą dla lekarza było wyjaśnić pacjentce, że **teścia swego nienawidzi,** jednak uczucie to stale **tłumi.** Konflikt duchowy między **impulsem a moralnymi hamulcami** powodował zarówno ów ciężki sen, jak też szereg innych objawów (brak apetytu, ostrą neurastenję).

Po uświadomieniu sobie sytuacji i przeniesieniu teścia do **innego mieszkania,** zdrowie pacjentki uległo **szybkiej poprawie.** Wrócił apetyt i dobry sen. Cały wypadek jednak, nie będący dla medycyny żadną rewelacją, wywołał w miasteczku **ogromne wrażenie.** Prof. Kirsch został uznany za **cudotwórcę,** tem osobliwszego, że obchodzącego się bez lekarstw i tajemniczych odwarów, natomiast chwytającego coś **tak nieuchwytnego, jak zmora senna.**

Przed dziesięciu laty.

8. sierpnia:

Front południowo-wschodni.

Nad Strypą walki. W akcji na zachód od Tarnopola oddziały nasze wzięły około 400 jeńców i 5 karabinów maszynowych, 6-ta dywizja piechoty wyrzuciła nieprzyjaciela z Radziwiłłowa, zdobywając jedną baterję, której jednak nie zdołano zabrać wobec zarządzonej wieczorem ewakuacji Radziwiłłowa.

Celem ułatwienia sobie oderwania się od nieprzyjaciela przegrupowanie w myśl planu Naczelnego Wodza, 1-sza dywizja piechoty Legjonów przeprowadza akcję na Swiniuchy. Grupa wypadowa złożona z 5-ciu bataljonów i kombinowanej baterji rozbiła 72-gą brygadę sowiecką zdobywając 8 dział, w czem cztery z kompletnym zaprzęgiem i 100 jeńców.

Lewe skrzydło 3-ciej armji zostało wobec sforsowania Bugu w kilku miejscach, cofnięte nad rzekę Wieprz.

Front północno - wschodni.

Między Bugiem a Narwią sytuacja bez zmian. Na północy korpus jazdy nieprzyjacielskiej opanował Ciechanów.

DLACZEGO?

DLACZEGO w parku Kilińskiego i na plantacjach przed św. Jurem jest tak mało koszów na odpadki, że wskutek tego koło ławek zawsze jest zaśmiecone papierami i innemi odpadkami, a dozorcy parków wobec braku koszów nie mogą u publiczności należycie interwenjować?

DLACZEGO na Cytadeli niema zupełnie ławek, co nie pozwala publiczności korzystać z wytchnienia na świeżem powietrzu?

DLACZEGO górna część ul. Zielonej jest tak zaniedbana, że w dni deszczowe ani przejść ani przejechać tamtędy nie można?

Z miasta

(.) **Msza Św. Żałobna.** Za spokój dusz oficerów, podoficerów i szeregowych, poległych dnia 17. sierpnia 1920 r. pod Firlejówką, Horpinem i Zadwórzem będzie odprawiona w 10-tą rocznicę ich bohaterskiej śmierci w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich, dnia 13. sierpnia br. o godz. 10-tej rano w Kościele OO. Bernardynów. Na uroczystość tę zaprasza Przedstawicieli Władz Kościelnych, Rządowych, Wojskowych i Autonomicznych, Stowarzyszeń i Organizacje społeczne, oraz Społeczeństwo Lwowskie. Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów i Małopolska Straż Obywatelska.

Komunikaty.

Baczność Legjoniści! Wszyscy uczestnicy, biorący udział w zjeździe w Radomiu, zbiorą się punktualnie o godzinie 3.30 w westybulu Dworca Głównego w sobotę, dnia 9. bm., skąd udadzą się do zbiorowego pociągu, odjeżdżającego o godz. 3.17. Dr. Józef Garbień.

Święto 5 p. strz. podhal. Dowództwo i Korpus oficerski 4 pułku strzelców podhalańskich mają zaszczyt zaprosić wszystkich byłych oficerów i szeregowych pułku na uroczystość święta pułkowego, które odbędzie się dnia 15. sierpnia br. w Lubaczowie.

Kronika policyjna.

(—) **Włamanie i kradzieże.** Marja Urszulak, zam. Kordeckiego 16, doniosła policji, że wczoraj w południe skradziono z jej mieszkania z kufra 80 zł. i 45 dol. Dr. Erdmanowi Haniszowi z Wrocławia skradziono wczoraj na pl. Solskich złoty zegarek, wartości 500 zł.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano?** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Michała Fedyniszyna za kradzież beczułki gruszek, wartości 30 zł. na szkodę Michała Guły. — Marjana Niskiego, podejrzanego o kradzież gołębi, wartości 250 zł., na szkodę Albina Góralewicza. — Jakóba Kowalczuka za kradzież termosa na szkodę Izaka Fischa. — Markusa Fiderera, poszukiwanego za oszustwo. — Juljana Paara poszukiwanego za kradzież. — Izraela Kornmana z Lipska pow. Lubaczów, za paserstwo, oraz Julję Deringer, poszukiwaną za współudział w kradzieży.

(—) **Aresztowanie zwyrodnialca.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj 29-letniego Władysława Kościuka, murarza z Kleparowa, za zniewolenie 18-letniej Anny K., zamieszkałej przy ul. Źródlanej.

(—) **Robotnik zasypany ziemią.** Wczoraj przedpołudniem w czasie pracy przy budowie na Zamarstynowie, został zasypany ziemią 26-letni robotnik, Jan Popławski. Pospieszono mu szybko z pomocą, dzięki czemu Popławski uniknął śmierci przez uduszenie. Doznał on natomiast złamania nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego.

Z kraju.

P. Turowski, brat ks. Maksymiljana z Ozaryniec pow. Mohylow na Podolu, zechce łaskawie w ważnej sprawie podać swój adres. Ks. M. Karowec, Lwów, ul. Żółkiewska 36.

ZE SPORTU.

Polonja wygrała protest
w sprawie meczu z Cracovią.

Lwów 8. sierpnia.

Pisma łódzkie przynoszą **sensacyjną wiadomość**, że P. Z. P. N. uwzględnił na ostatniem posiedzeniu Zarządu **protest Polonji** przeciw rozstrzygnięciu Ligi, przyznającemu Cracovji **walkower z przegranego meczu 0:1**. W motywach wyroku podaje PZPN., że Liga **mylnie interpretowała przepisy zawodów o mistrzostwo**. Temsamem całą sprawa znajdzie się **znów przed forum Ligi**, jednak nie prędko, ze względu na ferje (a może zależnie od dalszego przebiegu mistrzostw? Przyp. zecera).

Wiadomość powyższa wymaga jeszcze **potwierdzenia**. O ile okazałaby się prawdziwą, to nie ulega wątpliwości, że przy zielonym stoliku rozpocznie się znów **gra podobna do zeszłorocznej**. Jak długo nie zapomnieliśmy się z **oryginalnym wyrokiem PZPN.** i szczegółowem umotywowaniem, zmuszeni jesteśmy powstrzymać się od komentarzy. W każdym razie dziś już podnieść musimy fakt, że sprawa zapoczątkowana **u progu sezonu** dopiero teraz dostała się **pod obrady najwyższej magistratury piłkarskiej**. Widać, że droga **z jednej ulicy warszawskiej na drugą trwać może czasami kilka miesięcy**. Obawiamy się, że jeśli sprawa toczyć się będzie **dalej w tem „zawrotnem“ tempie**, to ostateczne rozstrzygnięcie na stąpi **równocześnie ze zamknięciem mistrzostw**, albo... **po ukończeniu rozgrywek na zielonej murawie**. Jeśli nieba będą łaskawe, to Cracovji zabrakną do tytułu **akurat dwa punkty** i znów otrzymamy mistrza... z łaski PZPN-u.

W kołach PZPN-u dawano niejednokrotnie wyraz niezadowoleniu ze stanowiska prasy, doszukującej się wszędzie **jakichś ukrytych nici**. Niestety, liczne wypadki w życiu sportowem pouczają nas, że **fair play**, głoszona w teorji, w praktyce wygląda **zupełnie inaczej**. Uważamy zresztą, że w interesie władz sportowych leży takie załatwianie spraw, by nie mógł paść **nawet cień podejrzenia o stronniczość**. Dlatego też musimy się domagać **nieco sprawniejszego funkcjonowania aparatu**, a w szczególności, gdy chodzi **o protesty punktowe**, o załatwianie ich **w czasie, któryby wykluczał możliwość wywarcia wpływu na ostateczne ukształtowanie się tabeli**.

Jak na wstępie zaznaczyliśmy, sprawą protestu Polonji chwilowo nie **zajmujemy się**, aż do chwili **oficjalnego ogłoszenia wyroku**. Znając ją jednak z dawnych przestawiań, mamy wątpliwości, czy jednak PZPN. nie pomylił się w swej interpretacji.

Hiszpanie w Warszawie!

Lwów 8. sierpnia.

Warszawę czeka w sobotę **nielada atrakcja**. S. C. Europa wracając z tournee północnego **zawadzi o stolicę**, gdzie rozegra **mecz z Legją**. Będzie to wprawdzie już 18-ty występ Hiszpanów, jednak spodziewać się należy, że zdołają jeszcze zademonstrować **pełny kunszt piłkarski**, i dostarczą publiczności stołecznej spoto emocyj.

I Slavia przyjeżdża.

Lwów 8. sierpnia.

Niema to jak stolica, niema to jak stołeczna Legja — tak zapewne pomyśli **niejeden ze skromnych prowincjonalnych klubów**, mających **więcej zasług** w rozbudowie polskiego ruchu sportowego, **niż Legja lat istnienia**. Jednak trudno, w dzisiejszych czasach decydują **nie zasługi** i kwalifikacje, lecz **protekcja, silne plecy!** To też Legja nietylko posiadać będzie stadjon, ale potrafi go też należycie **zużyć!** Przez arenę jej przewiną się **najlepsze drużyny piłkarskie**, na bieżni walczyć będą **najlepsi atleci o palmę zwycięstwa**, przy tem wszystkiem **nie będzie kłopotu z deficytami**, nie będzie trwożliwego wypatrywania pogody i wszystkich innych trosk, z jakiemi boryka się każdy polski klub sportowy! Czy z tej sztucznej **wylęgarni gwiazd i primadon** odniesie wielki pożytek sport polski, o to w chwili tak uroczystej jak poświęcenie nowego stadjonu, **nikt napewne się nie zapyta**.

Poco zresztą wiele deliberować, poco głowić się i zastanawiać, grunt, że będzie wesoło! Po „Europie“ zjedzie „Slavia“, a później znów jakieś Corinthiansy i inne Angliki, zjadą Finnowie, Szwedzi, Niemcy czy Francuzi, rojno będzie i gwarno, a przedewszystkiem „stołecznie“. Więc precz troski, precz skrupuły! Bawmy się!

Ale kto to bude platit?

Ł. T. S. G. (Łódź) - Pogoń.

Lwów 8. sierpnia.

Goście łódzcy, którzy już niejednemu potentatowi ligowemu zabrali punkty w rozgrywkach mistrzowskich, zjeżdżają do Lwowa w swym **najsilniejszym składzie** ze słynnym strzelcem **Herbstreichem i Królewieckim** w ataku oraz doskonałym bramkarzem **Falkowskim** na **czele**. — Od Pogoni, która zapewne zechce powetować sobie otrzymaną klęskę w pierwszem spotkaniu w Łodzi, spodziewamy się, że nie zawiedzie ona tym razem swoich zwolenników i dołoży wszelkich starań, by wyjść z tych zawodów zwycięsko.

Początek zawodów o godz. 17-tej (5 popoł.), poprzedzi spotkanie **AZS.—Pogoń IB.** o godz. 15-tej.

—o—

Czarni I B. - Ukraina.

Lwów, 8. sierpnia.

W niedzielę dnia 10. bm. o godzinie 14-tej przedpołudn. odbędą się **zawody o mistrz. klasy A.** pomiędzy powyższemi drużynami. Zawody te zapowiadają się niezmiernie ciekawie, gdyż Ukraina znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie i wystąpi w pełnym składzie, natomiast Czarni grać będą w pełnym ligowym składzie. Ceny wstępu niskie.

—o—

Resovia-Lechja.

Lwów, 8. sierpnia.

Zawody o mistrzostwo klasy A. między powyższemi drużynami odbędą się **w niedzielę dnia 10. bm.** o godz. 10-tej **przedpołudniem na boisku 40 pp.** (Pohulanka). Spotkanie powyższe budzi wielkie zainteresowanie. Resovia będąca obecnie groźnym przeciwnikiem dla A. klasy zjeżdża w najsilniejszym składzie.

O mistrzostwo w pięcioboju.

Lwów, 8. sierpnia.

Podokręg lekko-atletyczny Przemyśl w porozumieniu z Zarządem LOZLA urządza **w niedzielę dnia 17. bm. o godz. 3 po południu na Stadjonie 5 - bój o mistrzostwo okręgu i podokręgu**.

Zgłoszenia wraz z wpisowem w wysokości 2.50 zł. przyjmuje skarbnik p. Pillersdorf, Przemyśl, Rynek 15 do piątku 15 bm.

Nagrody w żetonach i dyplomach zależnie od ilości zgłoszeń.

Bieżnia długości 502 mtr. o podłożu **żużlowem, rzutnie na boisku trawiastym**.

Kurs wykładów technicznych
we Lwowie.

Lwów, 8. sierpnia.

Z okazji jubileuszowych X. Targów Wschodnich i w związku z osobno w ich ramach utworzonym **działem budowlanym**, odbędzie się we Lwowie w dniach 13, 14 i 15 września br. **dla inżynierów i techników budowlanych** specjalny kurs wykładów z dziedziny najnowszych zdobyczy techniki, ze szczególnem uwzględnieniem **budownictwa mieszkaniowego i budowy dróg**. Prace przygotowawcze nad zorganizowaniem całej serji tych wykładów są już na ukończeniu. Uproszeni na prelegentów przyjęli w nich z całą gotowością udział profesorowie Politechniki lwowskiej **inż. dr. Jan Bogucki, inż. Emil Bratro, inż. dr. Stefan Bryła, inż. dr. Adam Kuryło i inż. Witold Minkiewicz**. Ponadto wykładać będzie inż. architekt Kazimierz Saski, Kierownik biura regulacji m. Warszawy, **inż. Tadeusz Wróbel**, prezes Koła Architektów Polskich we Lwowie i **inż. Jerzy Nechay**, kierownik działu materjałów budowlanych Mechanicznej Stacji Doświadczalnej Politechniki Lwowskiej. Program wykładów ujęto w ten sposób, aby objęły one w skondensowanym skrócie wszystkie **najbardziej aktualne zagadnienia budowlane**. Ten wspólny wszystkim prelekcjom rys aktualności zachęci z pewnością szerokie sfery inżynierów i techników budowlanych z całego kraju do jak najliczniejszego w nich uczestnictwa. Analogiczna serja wykładów urządzona w skromniejszym zakresie podczas zeszłorocznych Targów Wschodnich, cieszyła się znaczną frekwencją z całego szeregu miast także z poza granic Małopolski.

ŻYCIE PROWINCJI.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w sierpniu.

(K—Z) (.) **Ofenzywa szczurów i myszy.** Na polach kilku wsi, jak Pełkinie, Wierzbna, Kruhel, Tywonja ukazały się niezliczone ilości myszy i szczurów, zagrażające tegorocznym zbiorom. Oto plaga ta grozi zniszczeniem zasiewów. Co władze na ten atak na mienie rolnika?

Ze sfer religijnych. Kurja biskupia w Przemyślu przeniosła ks. wikarj. Józefa Prajznera do Jasła, a ks. wikarj. Józefa Matuszaka do Jeżowego. Obaj księża dobrocią serca, dzielnem i serdecznem wykonywaniem obowiązków kapłańskich pozyskali sobie u ludności jarosławskiej nietylko uznanie, ale wdzięczną pamięć. Na ich miejsce przybyli ks. Jan Hejnar z Przeworska i ks. Chmielowiec z Iwonicza.

Humanitarny czyn Pow. Kasy Chorych. Z dniem 5. sierpnia otworzyła Powiat. Kasa Chorych za wskazówką władz przełożonych na stadjonie „Sokoła“ dla dzieci swych członków w wieku 5—10 lat „Półkolonję wakacyjna“, pozostającą pod kierunkiem wykwalifikowanych sił wychowczych i pod dozorem lekarskim. Półkolonja tworzy 2 grupy męską i żeńską — i połączona jest z bezpłatnem wydawaniem drugich śniadań i podwieczorków. Ten humanitarny czyn tak ważny dla zdrowia dziatwy przynosi Zarządowi Kasy chorych zaszczyt i gorące uznanie.

Świetny rozwój 4-letniej Szkoły Handlowej. Pod umiejętnem kierownictwem Dyrekcji Szkoły Handlowej w Jarosławiu, oraz przy doskonałym doborze wytrawnych sił nauczycielskich ubiegły rok szkolny wykazuje wielki rozwój tejże szkoły. Z końcem roku liczyła szkoła handlowa młodzieży 181, kurs handlowy 29, kurs szycia 18, szkoła dokształcająca 114; razem 342. Pod względem płci do szkoły uczęszcza 70% dziewcząt, a 30% chłopców. Główną dewizą szkoły jest wypuszczenie w świat ludzi etycznie wyrobionych, by nasz handel polski uzdrowić i oprzeć na nowych zasadach zachodnich a młodzież przygotować do ofiarnej pracy społecznej. W ciągu roku było czynnych 22 sekcyj samorządu, odbyło się zebrań, posiedzeń i prób 280, a prac w formie referatów, odczytów, artykułów, przedstawień, występów muzykalno-wokalnych 215. Koroną działalności młodzieży jest powstanie czasopisma uczniowskiego pt.: „Organicja i Praca“. W ciągu roku pamiętnem wydarzeniem było poświęcenie uroczyste własnego sztandaru szkolnego, goszczenie przeszło 30 młodzieży szkoły jasielskiej i przemyskiej, oraz założenie stowarzyszenia absolwentów szkoły, którego głównem zadaniem będzie pośrednictwo pracy, wreszcie zaprowadzenie zaopatrywania absolwentów 4 letniej szkoły handlowej w świadectwo złożenia państwowego egzaminu z rachunkowości komunalnej, który w tym roku po raz pierwszy odbył się we Lwowie. Dzięki tej akcji już w ciągu lipca zaraz po opuszczeniu ławy szkolnej udało się uplasować wszystkich chłopców i kilka dziewcząt. Skład Zarządu Tow. Szkoły Handlowej pozostaje bez zmiany od r. 1928, a przewodniczącym jest burmistrz m. Jarosławia inż. St. Sierankiewicz. Na utrzymanie szkoły przyczyniają się 3 czynniki: państwo, gmina miasta i rodzice. Budżet zakładu obraca się w sumach globalnych 80.000 zł. Nadzoru pedagogiczno - dydaktycznego nad szkołą dokonał — jak rokrocznie Naczelnik i Wizytator dr. Zagajewski — a wizytacja wypadła bardzo pomyślnie. Dyrektorem zakladu jest p. Józef Kapuściński.

—o—

GŁOSY PUBLICZNE.

Baczność! Niebezpieczeństwo.

Lwów, 8. sierpnia.

(.) Piszą nam z miasta:

Na placu Akademickim, gdzie zbiega się **siedm ulic**, stale od dwóch lat pełnił służbę posterunkowy, który regulował bardzo ożywiony w tem miejscu ruch kołowy, zapobiegając w ten sposób nieraz poważnym katastrofom. Nagle, bez uzasadnionego powodu, Starostwo grodzkie usunęło ten ważny posterunek, pozostawiając ruch kołowy i bezpieczeństwo pieszych, którzy tym placem przechodzić muszą, swemu losowi.

Wypadków przejechania lub potrącenia przez pojazdy mamy aż nadto w naszem mieście; przed kilku dniami byliśmy świadkami zderzenia dorożki z ciężarowym wozem na tem miejscu. Posterunkowego wówczas (popołudniowa pora) wcale nie było. Stały posterunek policyjny do regulowania ruchu na tym placu jest niezbędny.

Nie należy z tem czekać, aż nastąpi jakaś katastrofa!

—o—

formalność i nikt mnie nigdy o nic nie nagabuje. Jako kupiec mam wszakże pewne obowiązki, należy też uzupełnić zapasy, gdy jak co roku zawinie do przystani okręt. Nastąpi to przypuszczalnie za kilka miesięcy, chciałem się więc zapytać, czy nie podjąłbyś się pieczy nad moim domem, podczas naszej nieobecności.

Goff zawahał się, jakby obawiał się, że żąda zbyt wiele od przygodnego znajomego. Ale Gurney widział w tem tylko doskonałą sposobność do oddania przysługi dziewczynie — odpowiedział więc z uprzejmym uśmiechem:

— Bardzo chętnie. Zrobię dla pana wszystko, co jest w mojej mocy. I tak winienem panu wiele za wyświadczone mi dobrodziejstwa.

— O, bynajmniej! — zaprzeczył żywo Goff. — Nie uczyniłem dla ciebie nic, co wymagałoby jakiejkolwiek wdzięczności. Dziękuję ci w każdym razie za gotowość. Zajdź do mnie jutro rano, a obgadamy wszystko dokładnie. Zatrzymam Barbarę w domu, aż do twego przyjścia. Zresztą przyjdź na śniadanie, wówczas na pewno ją zastaniesz.

Kupiec odszedł równie prędko jak się zjawił, i Jim patrzył za nim, aż zniknął mu z oczu. Potem przebiegł wzrokiem po mglistem, ciemnem morzu, w poszukiwaniu kajaka. Barbara uciekła na otwar, te łono starego oceanu i mały jej żagiel nie był widoczny. Jim zapalił fajkę, nie mając wcale ochoty do spania. Oczy jego spoczęły na przepojonej wodą morską książce, zapomnianej na stole przez Goffa.

— Wysuszę ją i schowam dla niej — pomy-

dą jest, że wogóle nie chcę mieć nic wspólnego ze sprawami pani. Słysząc o tej tajemniczej bandzie, mam ochotę wziąć strzelbę i udać się w góry na obławę.

Twarz jej wyrażała walkę. Walkę wściekłości i rozsądku. Nie lekko jej przyszło zrobić ten krok i zaofiarować mu spólkę. Nie mogła zepsuć teraz



Dwoma poruszeniami wiosła (str. 136).

wszystkiego niewłaściwą popędliwością i gniewem. Patrzyła na niego z zaciekawieniem, a i on nie spuszczał z niej oczu.

Nagle rozległ się ostry, krótki krzyk i oboje odwrócili się równocześnie. W otwartych drzwiach

Niech będzie śmierć. Bynajmniej mnie nie przestrasza cała twoja załoga nieokrzesanych łobuzów. Niech przyjdą wszyscy; im więcej ich będzie, tem lepsza będzie zabawa. To gromada zabawnych głupców.

— Zuchwały szaleńcze! Nie zasługujesz na to, a jednak jeszcze raz daję ci sposobność do opamiętania się — krzyczała. — Jest to sposobność ostatnia — zwróciła się raz jeszcze od samych drzwi. — Jeżeli przyjmujesz moją propozycję, musisz mi natychmiast dać znać o tem: Drzwi moje będą wówczas dla ciebie otwarte. Jeżeli trwać będziesz w twem zuchwalstwie, strzeż się!

— Nic z tego, słodka Miriam — wołał za nią. — Musisz być bardzo naiwna, skoro nie wiesz, że Jim Gurney gwiżdże na wszystkie twoje propozycje.

Spotkanie to zanadto obudziło jego czujność, aby mogła być mowa o spaniu. W chwili, gdy udało mu się wypędzić na chwilę z myśli obraz Miriam Jobert, ukazała się zaraz zjawa Barbary. Rozważał, co mogło skłonić dziewczynę do tak późnej wizyty w jego domu, ale nie mógł tego odgadnąć. Żadne z nich nie odczuwało potrzeby zachowywania konwenansów, zresztą sam Goff z miejsca uspokoił skrupuły Jima uwagą, że tego rodzaju przesądy były idjotycznem utrudnianiem życia cywilizowanego, a na Tarani nie miały najmniejszego sensu.

— Biedne dziecko, przyszła zapewne, aby mi pokazać jakąś nową wstążkę, albo inny jakiś drobiazg — rozstrzygnął wreszcie i zrobiło mu się żal

dziewczyny, jak byłoby mu żal dziecka, któremu zbilby ulubioną lalkę.

Wypalił fajkę i napełnił ją ponownie, niezdecydowany, czy ma iść do Goffów, czy nie. Chciał zawrzeć pokój z Basią, zdawało mu się bowiem, że dziewczyna poszła spać, skąpana w łzach. Wypatrywał światła w domu kupca, które dałoby mu pretekst do tak spóźnionych odwiedzin, ale cały dom pogrążony był w ciemnościach i ciszy. Wobec tego powiedział sobie, że na pojednanie będzie czas rano. Właśnie, gdy doszedł do tego przekonania, usłyszał zgrzyt piasku przy skałach i po upływie kilku minut powitał w swej chacie trzeciego gościa.

— Hallo, Goff! — krzyknął, gdy kupiec wysunął się z ciemności w krąg światła: — Miałem bardzo ciekawy wieczór. Czy się co stało?

Nigdy dotąd Jim nie widział Goffa tak zakłopotanego. Kupiec oparł się o słupek werandy i przez długą chwilę patrzył, milcząc, na Gurney'a, lekkiem tylko skinieniem odpowiedziawszy na jego powitanie. Pod pachą trzymał książkę. Obuwie i nogawice spodni miał przesiąknięte wodą, wyschnięta kropla wody morskiej zostawiła mu na policzku ślad soli.

Z tych wszystkich oznak Gurney wywnioskował, że musiało się stać coś nadzwyczajnego, co wyprowadziło kupca z jego zwykłej obojętności. Czekał więc cierpliwie, aż Goff przemówi, a tymczasem przysunął mu stołek i podał tytoń. Wreszcie kupiec przerwał milczenie.

— Właściwie nie stało się nic tak bardzo waż-

ujrzeli Barbarę. Twarzyczkę jej pokrywały ciemne rumieńce, szeroko otwarte ogromne oczy patrzyły na nich ze zdumieniem i przerażeniem.

— Hallo, Basiu! — powitał ją Jim, ale urwał nagle. Dziewczyna była lekko pochylona wprzód, wargi miała rozwarte, w ciemynch otchłaniach jej oczu połyskiwał blask zimny, jak światło gwiazd. Bronzowe rączki były zaciśnięte tak mocno, że kostki przeglądały biało poprzez skórę. Rozpaczliwym wysiłkiem poruszyła się z miejsca i rzuciwszy spojrzenie nienawiści w stronę Miriam, a wzrokiem politowania objąwszy Jima, zebrała swą powiewną białą spódniczkę i łkając histerycznie pobiegła jak szalona wzdłuż wybrzeża.

ROZDZIAŁ XIII.

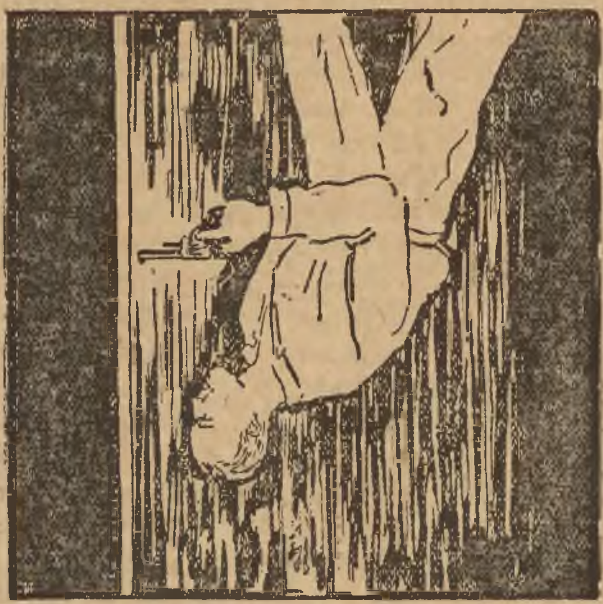
ZAZDROŚĆ.

Jim stał przez chwilę, jak oniemiały, wreszcie śmiejąc się nienaturalnie, odwrócił się od drzwi.

— Ciekaw jestem, co się stało Basi — rzekł. — Nigdy jej nie widziałem takiej. Śmieszny dzieciak.

Miriam spojrzała na niego uważnie, a twarz jej wyrażała podejrzenie. Znów stali przez długą chwilę naprzeciwko siebie, badając się wzajemnie oczyma. On, by stwierdzić, dlaczego nagle zachwiała się w swym spokoju, ona zaś chciała przekonać się, czy Jim nie prowadzi podwójnej gry.

padła kajaka i popłynęła na morze. Prawdopodobnie sprzykrzyły jej się te opowiadania. Myślę naprawdę, że będę musiał zabrać ją w podróż i pokazać jej trochę świata. Powróci z odświeżonym umysłem i z zadowoleniem powita samotność, która jej ciąży obecnie.



Jim jednym skokiem znalazł się... (str. 142).

— Może to i dobry pomysł — zgodził się Jim, wcale nie ucieszony tą perspektywą.

— Cieszę się, że jesteś tego samego zdania. Widzisz, ja tu jestem jedynym białym mieszkańcem i jako taki piastuję stanowisko niejako oficjalnego rezydenta, chociaż właściwie jest to tylko

nego. Być może jednak, że będę musiał opuścić Tarani na czas jakiś. Moja dziewczyna dostaje jakichś okropnych napadów i sądzę, że to chyba skutek ciągłej samotności. Ja sam czuję się tu doskonale, ale zapomniałem, że dziecko nie może patrzeć oczyma dorosłego.

— Napadów? — zawołał Jim przerażony.

— Nie, przecież nie żadne konwulsje — odparł Goff poirytowany. — Użyłem tylko przenośni, do pewnego stopnia. Chciałem poprostu powiedzieć, że dziwaczy ostatniemi czasy jak rozkapryszone dziecko. Nie mam pojęcia, co jest tego powodem, chyba że nuda. Może już nie wystarczają jej rozrywki, które dotychczas umiała znajdować na morzu i na wolnem powietrzu.

— I mnie wydała się kapryśna ostatniemi czasy — zauważył Gurney. — Była u mnie niedawno, ale nie powiedziała mi ani słowa i czmychnęła jak przestraszony królik.

— Właśnie. Dlatego też przyszedłem zapytać się o powód tego jej zachowania się. Myślałem, że może posprzeczaliście się i gniewa się na ciebie o jakieś głupstwo. Wpadła do domu, zniknęła za parawanem i po chwili wyrzuciła to, a potem zaczęła głośno wykrzykiwać wszystkie słowa, jakie widocznie uważa za najgorsze wyzwiska.

Mówiąc to, położył na stole książkę, nasiąkniętą wodą. Jim poznał natychmiast „Rycerzy okrągłego stołu", ukochaną lekturę Basi.

— Wydobyłem tę książkę z wody — opowiadał dalej Goff. — Ale gdy wszedłem do wody, by wyciągnąć książkę, Basia minęła mnie biegiem, do-

— Śmieszny dzieciak? Właśnie!... idjoto! Ona jest kobietą, namiętną kobietą o gorącej krwi...

Teraz Gurney zaśmiał się. W jego twarzy malowało się rozmyślne lekceważenie dla Barbary, która chciała być uważaną za dorosłą, oraz niepohamowana wesołość z powodu gniewu Miriam. Sytuacja stawała się coraz bardziej naprężoną. Kobieta spojrzała na niego jeszcze gniewniej i krzyknęła:

— Ach, ty psie! Jakże byłam ślepa. Tu więc jest powód, że odrzuciłeś ofiarowaną ci przezemnie łaskę. To ta dzika dziewczyna z wyspy, którą nazywasz dzieciakiem, podczas gdy serce twe dobrze wie, że jest kobietą dojrzałą.

Twarz Jima zrobiła się twardą i w popielatych jego oczach zamigotała niebezpieczna groźba.

Ale ona nie zauważyła tych ostrzegawczych sygnałów.

— Więc to jest twoja kochanka, co? Słuchaj mnie zatem, włóczęgo: powtarzam raz jeszcze, że wyspa ta jest za mała dla nas dwojga. Opuść ją, dopóki możesz. Od tej chwili między nami wojna — wojna, która może się skończyć tylko twoją śmiercią.

Ton jej doprowadził Gurney'a do równowagi. Teraz, gdy padły pogróżki, czuł się znów w swoim żywiole i w sercu jego obudziła się chętka walki. Stłumił też wnet wściekłość, jaka go opanowała, gdy imię Barbary zostało mu rzucone w twarz wraz z obelgą. Za to radośnie podjął rękawicę, rzuconą jemu samemu.

— Co za zaszczyt! — wyrzekł drwiąco i ukłonił się teatralnie. — Wojna, to wojna, moja pani.

Krzyk dziecka wystraszył bandytę.

Lwów, 8 sierpnia.

(—) Przedwczoraj po północy dwaj osobnicy wtargnęli przez strych do domu **Parańki Jabczanki** w Barwinku pow. Krosno. Napastnicy zbudziwszy śpiącą kobietę zażądali **wydania pieniędzy**, grożąc śmiercią. Na szczęście napadniętej **zbudzone dziecko poczęło krzyczeć**, a bandyci w obawie zaalarmowania sąsiadów zbiegli, zabierając ze sobą **15 jaj**.

—o—

KRONIKA GOSPODARCZA.

Komisja komunikacyjna Izby przemysłowo - handlowej obradowała onegdaj pod przewodnictwem r. Kieslera. Na podstawie referatów wicedyrektora Dra Jasińskiego i ref. Dra Bluma, uchwalono przedłożyć Ministerstwu Komunikacji wnioski na zmianę niektórych stawek polskiej oraz polsko - czechosłowackiej i polsko - niemieckiej związkowej taryfy towarowej na przewóz materjałów drzewnych. Ponadto na podstawie referatu prakt. konc. Dra Bielskiego, uchwalono wnioski co do zmiany w rozkładzie jazdy niektórych pociągów dalekobieżnych oraz zaopinjowania projektu zmiany taryfy autodorożek we Lwowie.

(.) **Wycieczka polska do Grecji.** Grecko-Polska Izba handlowa w Atenach urządza we wrześniu br. około 3-tygodniową wycieczkę do Grecji. Koszta udziału wynoszą przy przejeździe w I. klasie zł. 2.140.—, a w II. klasie zł. 1.560.—. Bliższych informacji udziela Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie.

(.) **Wystawa nielojalnej konkurencji** w Bratislawie. W ramach tegorocznych Targów Dunajskich, które odbędą się w czasie od 24. sierpnia do 2. września br., urządzona będzie Wystawa nielojalnej konkurencji. Bliższych informacyj udziela Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 7. sierpnia. (PAT) 5 proc. pożyczka konwers. 55 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 103 i pół, 8 proc. Listy zast. Bank Gosp. Kraj. 94, 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Belgja 124.41 Londyn 43.29 i pół Nowy Jork 8.88 Paryż 34.96 Praga 26.36 N. Jork telegr. 8.89.1, Szwajcarja 172.86 Sztokholm 239.19 Włochy 46.57 Berlin 212.93.

Warszawa 7. sierpnia. (PAT) Bank Polski 165 Elektr. Dąbrowa 58, Modrzejów 9 Ostrowiec 58 i pół Parowozy 21 Starachowice 16.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 7. sierpnia. (PAT) N. Jork 487.21 Paryż 123.84 Berlin 20.38 Montreal 486 i 9 szesnast. Hiszpanja 43.65 Amsterdam 12.08 i 5 ósm. Bruksela 34.80 i 3 czw. Włochy 92.99 Szwajcarja 25.05 Kopenhaga 18.16 i ćw. Sztokholm 18.16 i 5 ósm. Oslo 18.16 i 3 czw. Helsingfors 193.45 Praga 164.27 Budapeszt 27.78 Belgrad 274 i pół Sofja 670 i pół Rumunja 817 i pół Warszawa 43.42.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 7. sierpnia. (PAT) Paryż 20.23 Londyn 25.04 i 3 czw. N. Jork 5.14.12 i pół Bruksela 71.97 i pół Włochy 26.94 Hiszpanja 57.55 Amsterdam 207.23 i pół Berlin 122.88 Wiedeń 72.70 Sztokholm 138.35 Oslo 137.90 Kopenhaga 137.95 Sofja 3.73 i ćw. Praga 15 i ćw. Warszawa 57.70 Budapeszt 90.20 Białogród 9.12 i 7 ósm. Ateny 6.70 Konstantynopol 2.44 i pół Bukareszt 3.06 i 3 ósm. Helsingfors 12.95 Buenos Aires 186 i 3 czw.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 7. sierpnia. (PAT) Londyn 123.83 N. Jork 25.41 i 3 czw. Bruksela 355 i 3 czw. Hiszpanja 283 i pół Włochy 1[illegible].15 Szwajcarja 491 i ćw. Kopenhaga 68[illegible] i 3 czw. Amsterdam 1024 i pół Oslo 6[illegible]1 i ćw. Sztokholm 684 Praga 75.4[illegible] Rumunja 15.10 Wiedeń 359 Berlin 607 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 7. sierpnia. (PAT). Amsterdam 184.62, Belgrad 12.54, Berlin 168.72, Bruksela 98.85, Budapeszt 123.88, Bukareszt 4.20.4, Kopenhaga 189.25, Londyn 34.40 i pół, Madryt 79, Medjolan 36.99½, Nowy Jork 706, Oslo 189.25, Paryż 27.76 i pół, Praga 20.93 trzy czwarte, Sofja 5.11 i pół, Stokholm 189.85, Warszawa 79.48, Zurych 137.33, Amerykańskie 703.25, Bułgarskie 5.10 trzy czwarte, Niemieckie 168.47, Włoskie 37.21, Polskie 79.51, Szwajcarskie 137.30, Czeskie 20.92 i pół, Węgierskie 123.83, Renta majowa 1.74, Renta lutowa 1.73, Renta koronowa 1.74, Losy tureckie 17.75, Bankverein 18, Credit Osterr. 47.50, Escompte Niederoesterr. 159.75, Bank Hipoteczny 63 i pół, Merkurbank 20.30, Nationalbank Oesterr. 316, Rima 83.25, Zieleniewski 28.25, Karpaty 3.02, Alpiny 23.33,

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 7. sierpnia.

Tendencja lekko zwyżkowa. Srebro w dalszy mciągu spada w cenie.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.75—8.89.25, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50,

Tragiczne skutki łakomstwa.

9-CIORO DZIECI ZATRUTYCH TRUCIZNĄ NA SZCZURY.

Lwów, 8. sierpnia.

(.). Z Paryża donoszą o tragicznym wypadku. Gromadka dzieci, bawiąca się na ulicy jednego z przedmieść Montpellier, znalazła **paczkę, wagi około dwu kilogramów, w której znajdowało się zboże.**

Jedno z dzieci wzięło w usta kilka ziarenek, które miały przyjemny smak. Natychmiast inne dzieci **rozchwytały i zjadły resztę.**

W kilka godzin później dzieci dostały silnych bólów żołądka, tak, iż musiano je umieścić w szpitalu. — Tu stwierdzono, iż znalezione **zboże nasycone było trucizną na szczury.** Stan 9 dzieci jest bardzo groźny.

KĄCIK RADJOWY.

Piątek, dnia 8. sierpnia 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał, 12.05—13.00 Koncert z płyt gramof. 17.35 Transm. z Warszawy: „O małoletności i zarządzie majątkiem w tym okresie" — wygł. adw. Stanisław Peszyński. 18.00 Transm. z Warszawy. Koncert popołudn. Orkiestry mandolinistów pod kier. Szczegłowa. 1) J. Strauss: Wiedeńska krew — walc; 2) J. Strauss: Noc na Ukrainie — wiązanka melodyj; 3) M. Uhl: Nie płacz mateńko — pieśń; 4) W. Osmański: Słowianin — mazur; 5) Lindsay: intermezzo; 6) Romanse cygańskie; 7) Tańce. 19.00 „Skrzynka pocztowa" — omówi p. Leonard Nowakowski. 19.20 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofon. 19.45 Transm. giełdy rolniczej z Warszawy. 20.00 Sygnał czasu, poczem prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transm. z Warszawy: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej: Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. I. 1) R. Schumana: Uwertura „Manfred"; 2) J. Brahms: Koncert skrzypcowy. II. 3) F. Mendelssohn-Hartholdy: Symfonja a-moll („skocka"). 22.00 Transm. z Warszawy: Feljeton pt. „W egzotycznej krainie" — wygłosi p. kpt. Apolonjusz Zarycha. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy.

DAVENTRY 22.40 Muzyka kameralna. Wykon.: Londyński Kwartet Fortepianowy oraz Tatiana Makushina (sopran). **GLIWICE** 16.30 Muzyka operetkowa. **HAMBURG** 20.30 Trans. Koncertu symfonicznego z Norderney. **BERLIN** 18.30 Włoskie arje i pieśni odśpiewa Alfredo Rubino (baryt.). 20.30 „Przefruniemy ocean". **MOTALA** 21.45 Muzyka kameralna. **RZYM** 21.02 Koncert symfoniczny. **PRAGA** 17.00 Muzyka kameralna. **OSLO** 20.20 Koncert z Wystawy. **MEDJOLAN** 20.40 Koncert muzyki ludowej. **WIEDEŃ** 17.45 Recital fortepianowy Rity Schmitz. 20.05 Wieczór pieśni wiedeńskich. 21.00 Muzyka kameralna. **MONACHJUM** 19.05 „Cosi fan tutte" — opera Mozarta. **BUDAPESZT** 19.45 „Aida" opera Verdiego na płytach gramof. **MOSKWA** 20.00 Koncert dawnej muzyki tanecznej.

Sobota dnia 9. sierpnia 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych, 17.35 Transmisja z Krakowa: Odczyt pt.: „Pamiątki polskie w Gdańsku", wygłosi Dr W. Dobrowolska, 18.00 Transmisja z Krakowa: Program dla dzieci: a) 18.00 „Dziwna przygoda" Marji Biliżanki, b) 18.30 Koncert. 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych, 19.10 Transmisja z Krakowa: Odczyt pt. Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygłosi Dr. Jan Reguła. 19.30 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Umarła świątynia", wygłosi p. Jan Sokolicz-Wroczyński. 19.45 Transmisja z Warszawy: Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 20.00 Sygnał czasu, poczem Prasowy dziennik radjowy, 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert w wykonaniu wiedeńskiego duetu gitarzystów (Otto Schindler i A. Stelzer). 21.05 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warsz. i solistów: 1. Delibes: Balet indyjski z op. „Lakme", 2. Solista. 3. Wroński: Kołomyjka „Nad Dniestrem", 4. Verdi: Marsz z op. „Aida". 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Polskie Wyprawy Sportowe" (Sztokholm, Helsinki, Ostenda) wygłosi p. ppł. Władysław Osmólski. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, 23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Bagateli".

KALUNDBORG 20.00 Lekki koncert. **GLIWICE** 16.30 Muzyka operetkowa



Rosic zatelefonował do Ljonu i wydał dyspozycje swoim ludziom, aby zaaresztowali mordercę w chwili, gdy będzie wysiadał z pociągu; był teraz zupełnie spokojny. Powtórzył swoją rozmowę z bankierem panu Lahuche. Dozorca pokiwał głową.

— Pan wciąż wierzy w winę tego człowieka?

— Bardziej niż kiedykolwiek. Przecież sam powiedział, że wypadł z pociągu B-14. W pociągu tym znaleziono trupa. Czy nie dziwny zbieg okoliczności? A sztylet kryształowy, co pan o tem mówi? Ten człowiek pisze kartkę: „pamiętać o kryształowym sztylecie". Wypłaca mu się tysiąc franków w dziwnych okolicznościach i znów jest mowa o kryształowym sztylecie. Wreszcie obok zamordowanego znaleziono narzędzie zbrodni, którem jest kryształowy sztylet. To się rzuca w oczy.

— Tak, możliwe — rzekł Lahuche — ale ta głowa, głowa, która znikła! I ślady na drugim torze. I coś jeszcze, na co pan nie zwrócił uwagi: zbrodniarz nie ma grosza. Jeśli się kogoś morduje, to dla pieniędzy. Ten podróżny, Anglik, musiał mieć pieniądze. W jaki więc sposób morderca ich nie miał, kiedy stwierdzono, że walizka ofiary została otwarta.

Rosic udawał, że kraje z zainteresowaniem kurczę, chcąc w ten sposób zyskać na czasie; uwagi Lahuche'a wprowadzały go najwidoczniej w zakłopotanie. Wreszcie powiedział:

— Drogi przyjacielu, zapewniam pana, że mam doświadczenie w tych sprawach. Tutaj tak samo, jak we wszystkich podobnych wypadkach, są ciemne punkty. Byłoby za dobrze, gdyby wszystko mogło się odrazu wyjaśnić. Policja byłaby zbyteczna. Co się zaś tyczy walizki, nic nie wskazuje, że została otwarta i że zawartość jej znikła. Dowiemy się o tem wkrótce. Wrócę do Walencji, gdy tylko otrzymam wiadomość od moich ludzi.

Jedli śniadanie w doskonałych humorach; Rosic był dobrym kompanem, a Lahuche najlepszym i najweselszym chłopcem na ziemi.

Gdy około godziny wpół do trzeciej wychylili ostatnie kieliszki, przyniesiono Rosicowi depeszę. Otwierał ją pewny triumfu, ale nagle rzucił na stół serwetkę i klnąc siarczyście, zawołał:

— Uciekł! Wysiadł z pociągu przed Ljonem, ale gdzie, gdzie?

Po chwili uspokoił się trochę i rzekł:

— W każdym razie mamy jeszcze jeden dowód, że jest winien, bo jeśli ktoś kupuje bilet do Ljonu, to poto, żeby tam jechać. Nikt nie traci na darmo czasu.

Rosic zapłacił rachunek pomimo protestów Lahuche'a i ściskając mu rękę, rzekł:

— Bardzo się cieszę, że pana poznałem. Jeszcze się zobaczymy, gdyż mam przeczucie, że ta sprawa zaprowadzi mnie daleko. A zatem do prędkiego zobaczenia!

Wskoczył do auta.

— Prędko do Walencji.

Lahuche wrócił do Pierrlatte, zachwycony: brał udział w śledztwie i poznał słynnego Rosica, będzie miał czem wprowadzić w zdumienie swych przyjaciół przy kieliszku.

Tymczasem Rosic był wściekły.

Po godzinie samochód zatrzymał się przed gmachem sądu. W dwóch susach był w gabinecie prokuratora Chaulveta.

— Co, cóż, złapał pan mordercę?

— Nie.

— Ani przez chwilę nie łudziłem się, że będzie inaczej — rzekł prokurator złośliwie.

Rosic wzruszył ramionami.

— Ale trafiłem na jego ślad. Wsiadł do pociągu w Viviers i wysiadł przed Ljonem. A ponieważ mam jego rysopis...

— Rzeczywiście?

Chaulvet uśmiechnął się.

— Mój biedny Rosic, zdaje się, że pan jest na fałszywej drodze. Myśmy mieli więcej szczęścia, niż pan. Wprawdzie nie złapaliśmy mordercy, ale znaleźliśmy głowę.

(Ciąg dalszy nastąpi). 17)

francuska, **HAMBURG** 19.00 Pieśni ludowe, **FRANKFURT** 20.30 Wesoły wieczór, **BERLIN** 18.45 Pieśni ludowe czeskie i słowackie, 20.30 „Man Nehme“ scenarjusz filmu dźwiękowego, **MOTALA** 20.00 Kabaret, **RZYM** 21.02 Koncert muzyki lekkiej i operetkowej. **LANGENBERG** 20.00 Wesoły wieczór. **PRAGA** 21.00 „W studni“ opera komiczna w 1 akcie Blodeka. **OSLO** 22.10 Koncert. **MEDJOLAN** 21.25 Muzyka lekka i taneczna. **WIEDEŃ** 20.05 Wieczór jednoaktówek **RYGA**. 19.03 Wesoły wieczór, **BUDAPESZT** 18.00 Koncert orkiestry miejsk., 20.45 Wesoły wieczór.

OGŁOSZENIA

DO KINA „PALACE“

ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

WÓJCICKA STANISŁAWA, Akademicka 22.

PAULINA SCHENKER, Obertyńska 2.

KLAFTENÓWNA GIZELA, Zyblikiewicza 22.

FRANCISZEK JURKIEWICZ, Jakóba Strzemię 3.

KAROL SCHNEID, Klonowicza 3.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołudniem.

PENSJONATY i LETNISKA

NIEMIRÓW - ZDROJ

w pierwszorzędnym pensjonacie

„Sanato“ jeszcze kilka pokoi na sierpień do wynajęcia. 9625

PENSJONAT „VICTORIA“ w Zakopanem, ul. Szpitalna, poleca pokoje z utrzymaniem na sezon letni w cenie od 8.50 do 10 zł. — elektryczność, łazienka, ciepła i zimna woda. Pokoje słoneczne, jedno i dwuosobowe nad rzeką i plażą.

HUMOR.



PRZYJEMNY PODARUNEK ŚLUBNY.

Kochany wujaszku, przychodzimy podziękować za piękny rower motorowy.

LETNISKO NA POKUCIU. Do wynajęcia od 15. sierpnia 2 słoneczne pokoje z kuchnią. Okolica piękna podgórska, kąpiele rzeczne, plaża piaskowa, las o parę minut piechotą. Kuchnia zdrowa, obfita. Dogodne połącz. kolej. Poczta, telegraf, telefon w miejscu. **Cena 5 zł.** dziennie od osoby z całem utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje: Kinga Moysowa, p. Rudniki koło Śniatyna. 7072

ZAKŁAD Inhalacyjno - kąpielowy w Delatynie (Saliny obok Dworca) urządzony według nowoczesnych wymogów hygieny poleca PT. Kuracjuszom wysokowartościowe kąpiele solankowe. Pracownikom Państw. znaczne zniżki. 7065

KORESPONDENCJA

„EDON“ daj znać o sobie — wszystko będzie dobrze. Twoja. 7076

MATRYMONIALNE

KAWALER Polak, ze średniem wykształceniem, religijny — pozna pannę lub wdowę Polkę, do lat 30 w celu matr., która wyrobi posadę rządową lub stałą. Listy do Administracji pod „Bogumił 27“. Rzecz traktuję poważnie. 7058

POSADY WOLNE

DYPLOMOWANEJ, poważnej nauczycielki fortepianu potrzebuje Lwowski Instytut Muzyczny. Zgłoszenia 11. i 12. sierpnia, od 10 do 11 rano, Sobieskiego 4. 7081

PRAKTYKANT znajdzie umieszczenie w handlu papieru. Jamiński, Szajnochy 2. 7009-3

DO 20 ZŁ. DZIENNIE zarabiają osoby chętne do lekkiej pracy domowej. Najlepsza okazja do usamodzielnienia się bez kapitału i wiadomości fachowych. Praca jest stała. Wystarczy podać swój adres na pocztówce. Firma „Carbon“ Jan Płużkiewicz — Gdynia I. 7026-12

MASZYNISTKA potrzebna na miesiąc, podać kwalifikacje i wymagane warunki. Administracja pod „Underwood M“ 7079-2

POSADY POSZUKIWANE

INTELIGENTNA panna zajmie się domem i dzieckiem u samotnego pana na prowincji ulb we Lwowie. — Zgłoszenia do Administracji pod „Uczciwa“. 7068

ZDOLNA maszynistka poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod literą D. N. w Administracji „Gazety Porannej“. 7067

NAUCZYCIELKA froblanka z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz zgłoszenia pod literą S. O. w Administracji „Gazety Porannej“. 7066-2

INTELIGENTNA młoda, szuka posady biurowej za skromną zapłatą, ewentualnie u dentysty „K. K.“ Adm. „Gaz. Por.“. 7071-2

MŁODY fachowiec szuka jakiejkolwiek posady, chętnie za podróżującego. Tylko gaża miesięczna. Listy pod „Pracowity“ do Administracji. 7056-2

BUFETOWIEC, samodzielny, pierwszorzędny pracownik, obeznany wszechstronnie w działach: kolonjalnym, deli katesowym, oraz innych, bez nałogów, nadzwyczaj pracowity, energiczny, bez względnie uczciwy, uprzejmy dla klijenteli, szybki ekspedjent, obejmie posadę w miejscu lub na wyjazd. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia: „Gazeta Poranna“ dla: „Sumienny pracownik“. 7070

MIESZKANIA i SKLEPY

MIESZKANIA przy ul. Grochowskiej 53. i 55., 1-no, 2, 3 i 4-ro pokojowe, do wynajęcia. Wiadomość pl. Marjacki 10 II. p. Kancelarja A. Lewickiego. 6861-3

POKÓJ piękny frontowy, umeblowany dla pań. Staszica 7/II. p. 7041-5

POSZUKUJE się natychmiast jeden lub dwa pokoje z kuchnią. Czynsz z góry zapłacę Wiadomość w Administracji pod Adam. 7053-5

KUPNO i SPRZEDAŻ

SYPIALNIA jasionowa okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Pijarów 48 u gospodarza. 7057

ANTYKI, obrazy, dywany, meble, szkło, porcelanę i sztychy poleca „Lamus“, Romanowicza 10. 7008-5

GABINET mahoniowy wiedeński okazyjnie sprzeda. Lamus Romanowicza 19. 7007-5

KAMIENICA 2 piętrowa z wolnem mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość u właściciela. B. Głowackiego 30. 7039

RÓŻNE

MEBLE luksusowe, zwyczajne, solidne wykonanie na dogodne warunki. — **Sandker, Lwów, Zamarstynów, Lwowska 58.** 6932-60

FUTRA, płaszcze damskie, futra męskie nowe oraz wszelkie przeróbki wykonuje solidnie i tanio **Gustaw Rudek Łyczakowska 19.** 5166-?

SPÓLNIKA z kapitałem 5000 zł. dla poważnego artykułu sezonowego na 2—3 miesięcy poszukuje się. Dochód zapewniony bez ryzyka. Zgłoszenia pod „Natychmiast“ do Biura ogłoszeń Scherera, Kopernika 12. 7048-2

KILKA TYSIĘCY DOLARÓW wypożyczę. Wymagane zabezpieczenie hipoteczne. Szczegółowe zgłoszenia: „Busola Podatków“, Lwów, Lindego 8. 7074-2

KTO WYROBI pożyczkę dol. 2.400 na hipotekę na prowincji, wartości dol. 10.000 nie obciążoną. Spłacalna kwartalnie do 3 lat przy odsetkach bankowych. Wynagrodzenie wedle umowy. Zgłoszenie do Adm. „Porannej“ pod „Dokumenty przygotowane“. 7075

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową, rezerwista Antoni Szymusik, zwany Blicharz, ur. 1897 r. 7050-3

UNIEWAŻNIAM weksel wyłudzony u mnie przez szewca Rzewuskiego, — Lwów, Mikołaja 20, na zł. 100 płatny 31. październ. 1930. Fryderyk Schall, Lwów. 7054

TOREBKI gobelinowe wykonuje fachowo jedynie Barasz, Lwów, pl. Bernardyński 2. 6984-2

OSTRZEGAM! Za kredyty udzielone Stefie Gembarowskiej, żonie Michała nie odpowiadam. Mąż. 7059-3

WSPANIAŁE pianino zupełnie nieużywane do odstąpienia. Wiadomość: ul Supińskiego 10, II. p. drzwi Nr. 6. między 3—5. 6946-6

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową PKU. Złoczów, Chaim Siebert, Gołogóry. 7013-3

POSEZONOWA SPRZEDAŻ RAKIET tennisowych o 10 proc. taniej z cen poprzednich za okazaniem niniejszego ogłoszenia. JAKÓB ROSENMAN, Lwów, ul. Akademicka 26. Telefon 19-61.

DO KINA „PALACE“

ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

HANS NOWAK, Janowska 22.

OLGA WIŚNIEWSKA, Zielona 50.

HANISZEWSKA ZOFJA, Lenartowicza 5.

NORBERT SCHALL, Janowska 96.

MARCINKOWSKI STEFAN, Św. Marka 10.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor: STEFAN KRZYŻANOWSKI.